GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK 28 MARCA 1950 ROKU | Nr 87 (1368)

## Tu pracował Julian Marchlewski



Uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach fabryki przy ul. Ogrodowej w Łodzi, gdzie w 1891 roku pracował jako robotnik-farbiarz — tow. Julian Marchlewski.

W dniu tym Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 — otrzymały zaszczytną nazwę — **imienia Juliana Marchlewskiego.**

# „Bądźmy godni Jego imienia"

## Uroczysta akademia w Centralnej Szkole PZPR imienia JULIANA MARCHLEWSKIEGO w Łodzi

W Centralnej Szkole PZPR w Łodzi odbyła się **akademia, poświęcona 25 rocznicy śmierci towarzysza Juliana Marchlewskiego, związana z uroczystością nadania Jego imienia tej placówce, wychowującej kadry kierowniczego aktywu naszej Partii.** Udział w niej wzięli **przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR, łódzkich władz partyjnych, zasłużeni bojownicy łódzkiej klasy robotniczej — członkowie „Proletariatu" i SDKPiL, wybitni przodownicy pracy i słuchacze Centralnej Szkoły.**

Akademię zagaiła **dyrektor Szkoły, tow. Budzyńska.**

„Życie rewolucjonisty — powiedziała tow. Budzyńska — nie kończy się w chwili jego śmierci. Przywódcy klasy robotniczej żyją w swych dziełach i ideałach, którym służyli. Julian Marchlewski jest wzorem działacza rewolucyjnego, który całe swe życie oddał sprawie klasy robotniczej. Dzisiejsza nasza uroczystość jest jeszcze jednym ogniwem zespalającym nas z dziełem Marchlewskiego, z dziełem całego jego życia".

Za stołem prezydialnym zasiedli **tow. Kozłowska**, członek KC PZPR i kierownik Wydziału Szkoleniowego KC, **tow. Dworakowski** — członek KC i I sekretarz KŁ i WK PZPR, **tow. Cybulska** — zastępca kierownika Szkoły Partyjnej przy KC PZPR, **tow. tow. Mnich i Kawczyński** — członkowie „Proletariatu", **tow. Heleniak, Skrzynecki, Bok, Sakwa i Bariaszowa** — członkowie SDKPiL oraz przedstawiciele dyrekcji, organizacji partyjnej, pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR.

### PRZEMÓWIENIE TOW. DWORAKOWSKIEGO

Serdecznie witany przez zebranych, głos zabrał **tow. Dworakowski.**

„Centralna Szkoła PZPR — mówił m. in. tow. Dworakowski — obchodzi doniosłą uroczystość, która jest jednym z ogniw uroczystości, obchodzonych w całym naszym kraju, poświęconych sprowadzeniu do Polski drogich nam wszystkim prochów jednego z największych działaczy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego — Juliana Marchlewskiego. Komitet Centralny naszej Partii specjalną uchwałą postanowił nazwać jedną z bardzo ważnych placówek partyjnych — Centralną Szkołę PZPR — imieniem tow. Marchlewskiego.

To, co przeżywamy dziś, jest dalszym rozwinięciem i przyswojeniem sobie przez naszą Partię wzniosłych haseł internacjonalizmu i proletariackiego patriotyzmu, którym służył tow. Marchlewski. **Centralna Szkoła PZPR będzie realizować pod zaszczytnym imieniem wielkiego bojownika klasy robotniczej — tow. Juliana Marchlewskiego — swoje zadania wychowywania kadry kierowniczych aktywistów naszej Partii. Komitet Centralny podejmując doniosłą uchwałę dał wyraz uznania dla wkładu i zasług pracowników i absolwentów Centralnej Szkoły.**

Zwracając się do pracowników i słuchaczy Szkoły, tow. Dworakowski podkreślił: — „Trzeba, abyście słusznie rozumiejąc intencję uchwały KC, jak najszerzej i najgłębiej korzystali z bogatego dorobku, który wniósł tow. Marchlewski do skarbnicy marksizmu - leninizmu, abyście przyczynili się do realizacji tych ideałów, jakie przyświecały tow. Marchlewskiemu przez całe jego życie.

**W imieniu Komitetu Centralnego** — zakończył swe przemówienie tow. Dworakowski — **życzę Wam i wyrażam przekonanie, że nazwa nadana waszej Szkole, będzie poważnym bodźcem do dalszej pracy pracowników tej Szkoły, jej słuchaczy i absolwentów".**

### BOJOWY SZLAK JULIANA MARCHLEWSKIEGO

Obszerny referat o życiu i dziele Juliana Marchlewskiego wygłosił **wicedyrektor Centralnej Szkoły PZPR, tow. Berler.**

„Członek Wielkiego Proletariatu, założyciel Związku Robotników Polskich, przez 23 lata członek SDKPiL jeden z założycieli i wychowawców KPP, jeden z współtwórców Komunistycznej Partii Niemiec, uczestnik niemal wszystkich Kongresów III Międzynarodówki, przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, wysłannik rządu radzieckiego dla spraw dyplomatycznych w Japonii i Chinach, założyciel i przewodniczący MOPR, rektor Uniwersytetu Komunistycznego w Moskwie — oto **szlak bojowy wielkiego internacjonalisty, proletariackiego patrioty, wielkiego przywódcy międzynarodowej i polskiej klasy robotniczej"** — mówił w swym referacie tow. Berler.

Wśród powszechnego entuzjazmu tow. Budzyńska odczytała **list, wystosowany w imieniu pracowników i słuchaczy do Komitetu Centralnego PZPR.** W liście tym czytamy:

**Do Komitetu Centralnego PZPR na ręce Przewodniczącego Towarzysza Bieruta w Warszawie**

**Kolektyw pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR im. Juliana Marchlewskiego wyraża serdeczne i gorące podziękowanie Komitetowi Centralnemu za nadanie Szkole naszej imienia wielkiego bojownika klasy robotniczej.**

**Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nadanie Szkole naszej imienia Marchlewskiego — jest nie tylko wielkim zaszczytem, ale nakłada na nas również poważne obowiązki, zwiększa od powiedzialność wobec Partii i Komitetu Centralnego.**

**Szkoła imienia przywódcy polskiej i międzynarodowej klasy robotniczej musi być przesiąknięta na wskroś duchem internacjonalizmu i głębokiego proletariackiego patriotyzmu, którego przykładem jest życie i działalność Juliana Marchlewskiego.**

**Szkoła musi zaszczepić swym wychowankom bezgraniczne oddanie sprawie klasy robotniczej, której przez całe życie służył Marchlewski, wierny żołnierz Partii, żołnierz rewolucji.**

**Zapewniamy Komitet Centralny, że dołożymy wszelkich sił, aby Szkoła nasza stała się godna swego imienia.**

**Kolektyw pracowników i słuchaczy Centralnej Szkoły PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.**

## Scelba odmawia wiz wjazdowych delegatom zagranicznym na Kongres Młodzieży Komunistycznej

RZYM (PAP) — Włoski minister spraw wewnętrznych — Scelba, odmówił wiz wjazdowych wszystkim delegatom zagranicznym, którzy mieli przybyć na Kongres Związku Młodzieży Komunistycznej, wyznaczony na 29 marca w Livorno.

Protestując przeciwko temu nowemu, antydemokratycznemu posunięciu włoskiego ministerstwa spraw wewnętrznych — dziennik „Unita" pisze: żadna samowola ze strony władz rządowych nie potrafi rozluźnić więzów głębokiej solidarności demokratycznej młodzieży naszego kraju z młodzieżą całego świata.

## Masy pracujące Demokratycznych Niemiec pozdrawiają naród polski

### Utworzenie Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP) — Na konferencji delegatów Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha dla krzewienia stosunków kulturalnych i gospodarczych z nową Polską zapadła w niedzielę 26 bm. uchwała **o przemianowaniu tego towarzystwa na Towarzystwo Dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.**

Wniosek w tej sprawie przyjęty został owacyjnie.

Następnie odczytano i uchwalono teksty depesz do **Prezydenta RP Bolesława Bieruta, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla i ministra spraw zagranicznych Dertingera. Premier Grotewohl został wybrany honorowym prezesem Towarzystwa.** Uczestnicy konferencji zwrócili się do niego z prośbą o objęcie protektoratu nad pracą Towarzystwa Dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem **redaktora Oskara Kurpatha** z Drezna w lokalu Kulturbundu. We wszystkich niemal przemówieniach, w których brali szczególnie żywy udział przedstawiciele młodzieży, podkreślano **konieczność utrwalenia przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, połączonymi granicą pokoju na Odrze i Nysie.**

Wśród przyjętych wniosków znajduje się, powitana hucznymi oklaskami, uchwała w sprawie zorganizowania w roku bieżącym na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej **uroczystego obchodu polskiego święta narodowego w dniu 22 lipca.**

W depeszy, przesłanej na ręce szefa misji politycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — Friedricha Wolfa — uczestnicy konferencji proszą go, by udzielił narodowi polskiemu zapewnienia, że **postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważają dobrosąsiedzkie stosunki z Polską za niezbędny warunek utrwalenia pokoju i że dla sprawy tej będą pracowały z całym zapałem.**

W przyjętej jednomyślnie rezolucji podkreślono raz jeszcze zadanie Towarzystwa — **pracować ze wszystkich sił nad ustaleniem jak najściślejszych, przyjaznych stosunków między Demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową.** Zadanie to — głosi rezolucja — jest specjalnie doniosłe również z tego względu, że imperialistyczni podżegacze wojenni oraz ich niemieccy słudzy usiłują rozbudzić w umysłach niemieckich pozostałości szowinizmu, szerząc oszczerstwa przeciwko Polsce i przeciwko granicy na Odrze i Nysie oraz utrzymując przez to wysiedleńców, znajdujących się w Zachodnich Niemczech, w stanie ustawicznego niepokoju.

Rezolucja kończy się słowami:

„Pozdrawiamy naród polski i zapewniamy go, że czynić będziemy wszystko, aby szerzyć wśród Niemców prawdę o nowej Polsce oraz kształtować stosunki między obu narodami na coraz mocniejszej i coraz przyjaźniejszej podstawie, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie".

## Rząd holenderski uznał Chiny Ludowe

**HAGA (PAP).** — Ogłoszono tu komunikat, stwierdzający, że rząd holenderski uznał Chińską Republikę Ludową. Równocześnie komunikat podaje, że rząd holenderski cofnął uznanie rządowi kuomintangowskiemu.

*Zaszczytne miano nakłada obowiązki*

# Cała załoga PZPB im. MARCHLEWSKIEGO podejmuje zobowiązania

Gdy tylko rozeszła się wieść o **przemianowaniu PZPB Nr 2 na zakłady im. Juliana Marchlewskiego,** zawrzało tu na salach produkcyjnych i w biurach. Tutaj żył, pracował i działał **wielki bojownik klasy robotniczej.**

Dla zapoznania się z Jego życiem, powstało w zakładach 27 kółek studiowania życiorysu Juliana Marchlewskiego, na które **uczęszcza około tysiąca osób.**

Podczas niedzielnej uroczystości załoga przyrzekła, że strzec będzie zaszczytnego miana fabryki, a wytężoną pracą codzienną nie poskąpi wysiłków, aby stać się **przodującym zakładem,** wykonującym przedterminowo swe plany produkcyjne.

Robotnicy postanowili uroczystość tę uczcić zwiększoną wydajnością pracy. Do rady zakładowej już od wczoraj zaczęły napływać **zobowiązania.** A więc w tkalni 281 tkaczy i 23 majstrów przystąpiło do współzawodnictwa długofalowego. Oddział II przystąpił do współzawodnictwa międzyoddziałowego. W **przędzalni** załogi V i VI sali A i B podjęły również zobowiązania długofalowe. Podobne zobowiązania podjęli **pracownicy energetyki i ruchu.** Warsztaty elektryczne postanowiły w najkrótszym czasie wykonać i oddać do użytku sygnalizację przeciwpożarową, nową krochmalarkę elektryczną, uruchomić 2 szarpacze i frezarkę. Prócz tego złożono wiele innych zobowiązań.

**Wydział inwestycji i odbudowy** postanowił wykonać szatnię dla robotników, przeprowadzić remont lokalu Ligi Kobiet, ZMP, remont portierni i do końca roku uporządkować 50 mieszkań robotniczych w domach fabrycznych.

**W wydziale mechanicznym,** brygady podjęły zobowiązania długofalowe, zapowiadające skrócenie czasu przy montażu. **Referat BHP** zobowiązał się dostarczyć do 1 maja 250 szaf czterodrzwiowych i założyć 5 umywalek na salach produkcyjnych. **Młodzież** zobowiązała się do dnia 10 kwietnia urządzić boisko sportowe, a koło ZMP z bielnika, uporządkuje sale produkcyjne. Pracownicy **działu rachunkowo - finansowego** zobowiązali się wyrównać zaległości i wykonywać systematycznie dalsze prace. Wydział **zaopatrzenia** postanowił zrealizować wszystkie zamówienia, wynikające z zobowiązań produkcyjnych. Nie brak również zobowiązań **personelów żłobka i przedszkola,** które postanawiają podnieść opiekę nad dzieckiem do najwyższego stopnia.

Referat szkolnictwa zawodowego urządzi salę produkcyjną, w której byliby zatrudnieni sami młodociani.

**Zobowiązania napływają w dalszym ciągu, świadcząc dobitnie, że cała załoga pragnie godnie uczcić pamięć wielkiego bojownika o prawa klasy robotniczej, Juliana Marchlewskiego.**

M. S.

# Imperialiści nie ufają sobie

## Wzrost rozbieżności między W. Brytanią a USA

LONDYN (PAP) — Korespondent waszyngtoński „Sunday Times", przebywający obecnie w Londynie, podkreśla wzrastające rozbieżności anglo-amerykańskie w dziedzinie handlu światowego i finansów międzynarodowych.

Rozbieżności te — pisze korespondent — zaostrzyły się w ostatnim półroczu do tego stopnia, że dalsze ich trwanie może zaszkodzić poważnie stosunkom między Wielką Brytanią a USA. W dziedzinie współpracy ekonomicznej **nie ma pomiędzy tymi krajami zgodności ani co do wspólnych celów, ani co do metod ich osiągnięcia.**

W oficjalnych kołach amerykańskich — stwierdza korespondent — ujawnia się podejrzliwość w stosunku do zamiarów Anglii. Rozmowy w sprawie układu handlowego między Anglią a Niemcami zachodnimi wywołały w amerykańskim ministerstwie finansów takie podejrzenia, że musiano je przerwać. W Waszyngtonie wyrażano obawę, że warunki angielskie zmierzają do wciągnięcia Niemiec do bloku szterlingowego.

Nie rozstrzygnięto dotychczas sprawy europejskiej unii clearingowej, rachunków szterlingowych i wielu innych mniej ważnych zagadnień.

# Nowy kandydat na premiera Belgii

## próbuje rozwiązać „sprawę królewską"

**BRUKSELA (PAP).** — Po niepowodzeniu dwóch kolejnych kandydatów katolickich — trzecim kandydatem na premiera Belgii jest liberał Albert Deveze. Rozpoczął on „rozmowy informacyjne" w sprawie zażegnania kryzysu rządowego, wywołanego sprawą ewentualnego powrotu Leopolda na tron belgijski.

Deveze oświadczył dziennikarzom, że spróbuje znaleźć takie rozwiązanie „sprawy królewskiej", które byłoby do przyjęcia dla katolików, liberałów i socjalistów. W razie niepowodzenia tej próby Deveze przewiduje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

# Uroczysta akademia w Zgierzu

## w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego

W sobotę w godzinach popołudniowych odbyły się uroczyste akademie w 25 rocznicę śmierci tow. Juliana Marchlewskiego **w Piotrkowie, Tomaszowie, Pabianicach i Zgierzu.** Na akademiach tych klasa robotnicza wyrażała swój głęboki hołd wielkiemu bojownikowi o Socjalizm.

Scena „Lutni" w Zgierzu tonie w czerwieni. Z jej głębi spogląda na salę poważny, twardy wzrok wielkiego bojownika o socjalizm, nad nim napis: **25 rocznica śmierci Juliana Marchlewskiego.**

Na sali — robotnicy Boruty, tkaczki kombinatu wełnianego, pracownicy instytucji — z uwagą przysłuchują się słowom pierwszego sekretarza KM PZPR tow. Banasiaka, zagajającego akademię.

Orkiestra Boruty gra „Międzynarodówkę". W prezydium zasiadają przodownicy pracy, przedstawiciele organizacji, władz.

Głos zabiera tow. Kubicki, sekretarz KW PZPR. — W prostych słowach prelegent opisuje życie Juliana Marchlewskiego, prowadzi słuchaczy do Zurychu, Niemiec, Rosji, wspólnie z nim sala przeżywa strajk u Poznańskiego, emigrację, lata nieustępliwej walki z oportunizmem.

**„W osobie Juliana Marchlewskiego** — mówi tow. Kubicki, **czcimy człowieka o wielkim sercu i kryształowej duszy, którego życie codzienne i stosunek do towarzyszy walki może być przykładem dla żołnierzy ruchu robotniczego. Życie Juliana Marchlewskiego jest ściśle spojone i powiązane z jego walką o lepsze jutro naszego narodu i proletariatu międzynarodowego.**

* * *

**W części artystycznej wystąpił zespół ZMP-owski Liceum Handlowego w Zgierzu.**

# Włoska Partia Socjalistyczna piętnuje faszystowską politykę rządu de Gasperi

RZYM (PAP) — Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosiło deklarację w sprawie ostatnich wydarzeń politycznych we Włoszech.

Deklaracja podkreśla ogromne znaczenie polityczne imponującej jedności, zademonstrowanej przez proletariat włoski.

Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej piętnuje politykę rządu, dążącą uporczywie do złamania woli mas pracujących, które walczą o chleb, wolność i pokój i w obronie praw gwarantowanych przez konstytucję. Stwierdza ono, że akcja chłopów i robotników włoskich jest w pełni usprawiedliwiona i legalna — w obliczu nikczemnego egoizmu klasy panującej, popieranej przez rząd, stanowiący jej narzędzie. Deklaracja kończy się apelem do mas pracujących i do wszystkich demokratów, by walczono nadal o zmuszenie rządu do przestrzegania konstytucji.

# KOMUNIKAT

Dziś 28 marca 1950 r. o godz. 16.00 w sali ORZZ ul. Traugutta 18, odbędzie się odprawa przewodniczących

**Szkolnych Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych**

Referat wygłosi Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR tow. Uzdeński n. t. „Walka o poprawę wyników nauczania"

Po referacie dyskusja.

Punktualne przybycie obowiązuje.

**Wydział Propagandy Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR**

## Amerykanie włoskiego pochodzenia protestują przeciw terrorowi policyjnemu we Włoszech

NOWY JORK (PAP) — Przed gmachem konsulatu włoskiego w Nowym Jorku odbyła się demonstracja Amerykanów, pochodzenia włoskiego, na znak protestu przeciwko rozstrzeliwaniu przez rząd de Gasperi robotników włoskich.

Przewodniczący rady postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego Afiero, i sekretarz Malgi wręczyli w konsulacie oświadczenie, zaadresowane do premiera de Gasperi, w którym wyrażają „głębokie oburzenie i trwogę z powodu krwawych represji policji włoskiej". Okrutne represje policji włoskiej — brzmi oświadczenie — przypominają stosunki, panujące w faszystowskich Włoszech. Rada postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego domaga się, by rząd de Gasperi natychmiast położył kres okrutnym napaściom **na robotników włoskich i chłopów.**

# Wielki Polak - bohaterski żołnierz

## (W trzecią rocznicę śmierci generała Karola Świerczewskiego)

Najpiękniejsze ulice naszych miast nazwaliśmy Jego imieniem, Jego imię wypisaliśmy nad bramami odbudowanych fabryk, szkół i dzielnic. Trzy lata minęło od śmierci Wielkiego Polaka, bohaterskiego Żołnierza - Rewolucjonisty, generała Karola Świerczewskiego, ale żyje i zwycięża idea, o którą walczył.

Ciężka i twarda była jego droga życiowa. Droga ta wiodła przez wszystkie fronty, na których toczyła się walka o wolność, o sprawiedliwość, o szczęście ludzkie. Wiodła przez fronty wojny domowej Kraju Rad, przez spaloną słońcem Kastylię, przez wsie białoruskie, bronione przed faszystami, przez wyzwalane od najeźdźcy hitlerowskiego ziemie polskie.

Warszawski metalowiec od Gerlacha wyrósł w walkach — Jego imię okryło się nieśmiertelną sławą, rozbrzmiewało w pieśniach nad Ebro, nad Oką, nad Wisłą. Jego postać stała się symbolem walki o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Przeszedłszy przez setki pól bitewnych, okryty sławą wielkiego żołnierza, wróciwszy do wolnej Ojczyzny — generał Karol Świerczewski zginął od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów podczas pełnienia służby, zginął na polskiej ziemi, na której się urodził, w walce z wrogiem godzącym w najżywotniejsze interesy klasy robotniczej, godzącym w Polskę Ludową, zginął na posterunku jako żołnierz Rzeczypospolitej — żołnierz ludu polskiego.

Karol Świerczewski, wierny żołnierz Rewolucji Socjalistycznej był komunistą, wychowankiem szkoły Lenina - Stalina i właśnie dlatego, że był komunistą, był gorącym, płomiennym patriotą, patriotą kochającym własny naród, walczącym o jego wolność, rozkwit, szczęście, walczącym wszędzie tam, gdzie przelewano krew „za Waszą i naszą wolność".

Warszawski robotnik, który dzięki socjalistycznemu państwu radzieckiemu nabył ogromną wiedzę i doświadczenie wojskowe, wysoko podniósł sztandar walki o wolność i społeczne wyzwolenie, kontynuując tradycje najlepszych synów narodu polskiego, tradycje Kościuszki, Jarosława Dąbrowskiego, Bema.

Do pól bitewnych Caroliny, do paryskich barykad Komuny przybyły śpiewne nazwy, obficie zroszone krwią miast i wsi hiszpańskich — Belchite, Quinto, Lopera. „El Generalle Polacco" — legendarny generał Walter chwałą okrył polski naród: całą swą energią, całym swym entuzjazmem, całym sercem i umysłem służąc zawsze i wszędzie klasie robotniczej, służąc wiernie Polsce.

W latach 1944 — 1945 wpisał On w księgę dziejów narodu polskiego nowe karty, pełne nieśmiertelnej chwały, poprowadził żołnierzy polskich, walczących u boku Armii Radzieckiej, poprowadził Kościuszkowców do walki o wyzwolenie ziemi ojczystej, poprowadził na ziemie piastowskie, nad Odrę, Nysę i Bałtyk.

Wzruszony był Wielki Generał, gdy po tylu latach rozłąki pierwszy raz stanął na polskiej ziemi. Nie bacząc na niebezpieczeństwa, na zasadzki, chodził radosny po nadwiślańskich polach.

„Generale na tamtym brzegu
są strzelcy wyborowi..."
Któż się sprzeciwi z szeregu
i wodzowi?
Poszedł jak idą dzieci,
zanurzył się, fala prysła.
„Toć to rzeka najmilsza w świecie:
Wisła".

Imię Karola Świerczewskiego, generała i robotnika, złączone jest nierozerwalnie z historią i walkami Drugiej Armii Wojska Polskiego, walczącej u boku Armii Radzieckiej, złączone jest nierozerwalnie z Odrodzonym Wojskiem Polskim, z Warszawą, z Polską Ludową.

W szeregach Polskiej Partii Robotniczej, jako członek Komitetu Centralnego oddaje swoją wiedzę i zapał budowaniu gmachu nowej Polski, Polski robotników i chłopów, Polski wolnej od ucisku, Polski Ludowej.

Znają Go i cenią żołnierze, kocha Go cała armia z ludu i dla ludu stworzona. Ci, którzy z Nim blisko współpracowali, znają Go jako najlepszego przełożonego, a zarazem szczerego towarzysza bezgranicznie oddanego sprawie ludu polskiego, sprawie klasy robotniczej, sprawie międzynarodowego proletariatu.

Karol Świerczewski był płomiennym patriotą, był patriotą dlatego, że był internacjonalistą, walczył o przyjaźń między narodami, szanował pracujących każdej narodowości, walczył ze wszystkimi wyzyskiwaczami bez względu na ich narodowość. Internacjonalizm i proletariacki patriotyzm głęboko weszły w krew generała Świerczewskiego. Kochał ludzi, był niestrudzonym bojownikiem o szczęście swego narodu, o szczęście narodów całego świata, o trwały pokój między narodami.

Był prawdziwym i wiernym synem klasy robotniczej. Przez całe życie konsekwentnie walczył pod sztandarami Lenina i Stalina, stał na straży Państwa Socjalizmu — Związku Radzieckiego — obrońcy wolności i niepodległości wszystkich narodów.

Karol Świerczewski — jeden z najlepszych ludzi jakich wydała polska klasa robotnicza, jeden z najlepszych synów narodu polskiego, wielki patriota i rewolucjonista — pozostanie zawsze w pamięci narodu polskiego jako wzór żołnierza demokracji, żołnierza socjalizmu.

Nie o każdym śpiewają pieśń,
lecz to imię opiewać będą;
ono potrafi się wznieść
ponad historię legendą.

# Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin

## w sprawie rozszerzenia współpracy z bezpartyjnymi

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Chin Ludowych, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin przyjął uchwałę, polecającą wszystkim członkom partii rozszerzenie i zacieśnienie łączności z masami ludowymi i z bezpartyjnymi demokratami.

Partia nasza — stwierdza uchwała — osiągnęła wielkie sukcesy w dziedzinie zjednoczenia bezpartyjnych mas. Należy jednak poczynić dalsze wysiłki w celu przezwyciężenia istniejących braków i zacieśnienia współpracy z bezpartyjnymi.

Uchwała wzywa organizacje partyjne na wszystkich szczeblach i poszczególnych członków partii, by przestudiowali ze szczególną uwagą tezy zawarte w mowie, wygłoszonej przez Generalissimusa Stalina na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe kołchoźników-szturmowców dnia 19 lutego 1933 roku, a opublikowanej w „Zagadnieniach Leninizmu".

Polecono również przestudiować przemówienie Mao Tse-tunga, wygłoszone na zebraniu politycznej rady ludowej okręgu granicznego Yenan dnia 21 listopada 1941 roku. Mao Tse-tung powiedział wówczas:

„Partia Komunistyczna jest partią polityczną, działającą w interesie narodu i mas ludowych, a nie mającą żadnych interesów egoistycznych. Winna ona być kontrolowana przez lud, a nie działać wbrew woli ludu. Członkowie partii powinni stać wśród ludu, stanowiąc zaś nie ponad ludem. Przyjmujemy jako ustaloną i niezmienną zasadę demokratycznej współpracy z bezpartyjnymi".

# ŚWIATOWY OBÓZ OBROŃCÓW POKOJU

## gromadzi w swych szeregach połowę ludzkości

Uchwały trzeciej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, która odbyła się w Sztokholmie w dniach 15—19 marca r. b. świadczą, że światowy ruch w obronie pokoju wkroczył w nową, ważną fazę rozwoju. W swym konsekwentnym i stałym dążeniu do spowodowania zakazu barbarzyńskiej broni atomowej, sesja przyjęła jednomyślnie następujący apel:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej, jako oręża agresji i masowego niszczenia ludzi oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały".

„Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego rząd, który pierwszy użyje broni atomowej przeciwko jakiemukolwiek krajowi".

„Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie do składania podpisów pod tym apelem".

Apel sesji o zwołaniu Drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju głosi:

„Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli z propozycją wyznaczenia przedstawicieli na Drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który odbędzie się w IV kwartale 1950 roku we Włoszech".

„Zwracamy się do wszystkich grup społecznych i religijnych, do działaczy kultury, do wszystkich uczciwych ludzi, którzy — niezależnie od ich poglądów w sprawie przyczyn obecnego napięcia sytuacji międzynarodowej — odczuwają zaniepokojenie z tego powodu i pragną przywrócenia pokojowych stosunków między narodami.

„Jako podstawę do osiągnięcia porozumienia proponujemy wydanie zakazu broni atomowej i potępienie tego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej".

Propozycję tę wysunął w swoim przemówieniu przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, uczony francuski, Fryderyk Joliot - Curie, reprezentujący uczciwych i postępowych ludzi nauki, którzy nie chcą być wspólnikami podżegaczy wojennych. Propozycje prof. Joliot - Curie poparli inni uczestnicy sesji. Socjalista włoski, Pietro Nenni, oświadczył:

— „Popieramy wniosek Joliot - Curie, by na obecnej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju uznać za zbrodniczy ten rząd, który pierwszy użyje broni atomowej... Wstąpiliśmy obecnie w nową fazę walki obrońców pokoju... W wielu krajach zakończył się okres agitacji, rozpoczęła się faza działań. Wkroczyliśmy obecnie w fazę walki przeciwko wyścigowi zbrojeń".

Uchwały sesji sztokholmskiej posiadają olbrzymie znaczenie zasadnicze i praktyczne. Rozpasani „atomowcy", przygotowujący nową wojnę, w której zamierzają użyć broni atomowej, otrzymali poważne ostrzeżenie: spadnie na nich ogromna odpowiedzialność przed narodami za wszystkie ewentualne zbrodnie. Wcześniej czy później słuszna kara dosięgnie ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową. Rząd taki jako całość oraz każdy członek tego rządu uważani będą za zbrodniarzy wojennych i poniosą wszystkie wypływające z tego tytułu konsekwencje.

### Gigantyczny plebiscyt pokojowy

Siła tego ostrzeżenia płynie stąd, że popierać je będą milionowe masy ludowe — „wszyscy ludzie dobrej woli na całym świecie", których Stały Komitet wzywa do podpisania tego apelu.

Oznacza to w praktyce zebranie wielu milionów podpisów — w każdym kraju, w każdym mieście, w każdej wsi. Im więcej zbierze się podpisów, tym większa będzie izolacja podżegaczy wojennych.

Stały Komitet i wszystkie organizacje obrońców pokoju będą musiały dokonać ogromnej pracy dla zorganizowania tego powszechnego, obliczonego na skalę światową, wyrażenia woli przez masy ludowe. Do pracy tej winni być wciągnięci nie tylko wszyscy czynni działacze ruchu, ale i miliony nowych aktywistów.

Zbieranie podpisów pod dokumentem, żądającym zakazu broni atomowej oraz potępienia tych, którzy zamierzają użyć tej broni, oznacza wciągnięcie do czynnego i świadomego udziału w ruchu obrony pokoju wielu milionów prostych ludzi we wszystkich częściach świata. Zbieranie podpisów pod apelem Stałego Komitetu — to odpowiedzialna i zaszczytna działalność; każdy uczciwy człowiek, szczerze pragnący pokoju, winien w miarę swoich sił wziąć w niej udział. Będzie to stanowiło jego wkład w wielkie i szlachetne dzieło zapewnienia pokoju naszemu pokoleniu i pokoleniom przyszłym.

Konsekwentne, wytrwałe dążenie do działania jest w obecnym okresie cechą charakterystyczną ruchu obrońców pokoju. Delegaci sesji skonstatowali, że w ciągu ubiegłego roku ruch obrońców pokoju znacznie się rozszerzył i okrzepł. Ruch ten stanowi obecnie siłę, z którą muszą się liczyć rządy przygotowujące nową wojnę.

Z ogłoszonych na sesji sztokholmskiej danych wynika, że w skład Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wchodzą 52 Narodowe Komitety Obrońców Pokoju. W różnych krajach odbyło się 27 konferencji i kongresów obrońców pokoju. We Francji istnieje 3 tys. Rad Pokoju, które zespalają tysiące organizacji rejonowych i fabrycznych. We Włoszech istnieje 30 tys. komitetów obrony pokoju. W ponad 40 państwach rozwinęła się szeroka kampania na rzecz ograniczenia zbrojeń, zakazu broni atomowej. Wystąpienia w obronie pokoju przyjmują w poszczególnych państwach rozmaite, coraz bardziej konkretne formy. Jako przykład służyć może bohaterski ruch robotników portowych w krajach Europy Zachodniej, którzy odmawiają wyładunku amerykańskiego sprzętu wojennego.

### Za pokojem czy przeciw pokojowi?

Sukcesy obrońców pokoju w przedsięwziętych pod kierownictwem Stałego Komitetu akcjach na skalę krajową i międzynarodową świadczą, że akcje te odpowiadają pragnieniom i dążeniom wszystkich narodów, nadziejom ludzi wszystkich narodowości i ras. Świadczy o tym w szczególności gorące poparcie, jakim cieszyła się ze strony mas ludowych inicjatywa Światowego Kongresu Pokoju, który zwrócił się do parlamentów i rządów wszystkich państw z propozycją przerwania wyścigu zbrojeń i wydania zakazu broni atomowej. Wysuwając te propozycje, ruch zwolenników pokoju zadaje tym samym każdemu rządowi pytanie: „ZA POKOJEM, CZY PRZECIW POKOJOWI?".

Ustosunkowanie się poszczególnych rządów i partii politycznych do propozycji Stałego Komitetu wykazało w sposób najbardziej oczywisty, gdzie przebiega dziś linia, rozgraniczająca siły pokoju i wojny, postępu i reakcji.

Odmawiając udzielenia wiz członkom międzynarodowej delegacji, która miała wręczyć Kongresowi USA odezwę Stałego Komitetu, władze amerykańskie dowiodły tym samym, że nie chcą nawet słyszeć o pokoju, że myślą wyłącznie o przygotowywaniu nowej wojny. Kiedy premier labourzystowski Attlee i przywódca konserwatystów Churchill, ordynarnie odmówili przyjęcia członków delegacji obrońców pokoju, ujawnili tym swój wrogi stosunek do sprawy pokoju oraz lekceważenie woli mas pracujących własnego kraju.

### Jesteśmy silni — jak nigdy dotąd

Fakt, że politycy imperialistyczni sami się zdemaskowali swoim ustosunkowaniem się do propozycji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, może mieć tylko jedno następstwo, a mianowicie: spotęgowanie walki mas ludowych przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

Przeciwnicy agresji, zwolennicy pokojowych stosunków między narodami zawsze stanowili większość ludności, wszystkich krajów.

Jednakże nigdy dawniej zwolennicy pokoju nie byli zjednoczeni i zorganizowani w jednym, potężnym, międzynarodowym froncie. Front taki powstał dopiero w naszych czasach. Obejmuje on połowę ludzkości globu ziemskiego. Ośrodkiem tego frontu jest Związek Radziecki. Front ten obejmuje Chińską Republikę Ludową oraz kraje demokracji ludowej Środkowej i Południowo - Wschodniej Europy. W krajach kapitalistycznych miliony ludzi skupiły się w szeregach demokratycznego ruchu antyimperialistycznego. Wszystko to stwarza nowe, nader sprzyjające warunki dla pomyślnego rozwoju światowego ruchu w obronie pokoju.

„Weszliśmy w okres, gdy zjednoczenie wszystkich uczciwych ludzi w obronie pokoju może w praktyce pokój obronić. Narody mają dobrą pamięć. I nawet najbardziej dobrotliwie usposobione narody mogą być straszne w swym gniewie. Na usiłowania rozpętania nowej wojny mogą odpowiedzieć podżegaczom wojennym okrutną karą. Niechaj pomną o tym podżegacze wojenni" — powiedział na wiecu w Sztokholmie przedstawiciel narodu radzieckiego, znany pisarz A. Fadiejew.

„My nie prosimy podżegaczy wojennych o pokój, my go żądamy. Zmusimy podżegaczy wojennych, by przerwali przygotowania do nowych awantur wojennych" — powiedział na sesji Stałego Komitetu przedstawiciel narodu chińskiego, pisarz Emi Siao.

Powzięte na sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie uchwały o dalszej, wytrwałej walce na rzecz zakazu broni atomowej znajdą głęboki oddźwięk w masach ludowych. Wszyscy ludzie dobrej woli, do których zwraca się w swych apelach Komitet, poprą niewątpliwie jego propozycję. Demaskując podżegaczy wojennych, podważając ich agresywne plany, rozszerzając i coraz silniej zwierając swoje szeregi, ruch zwolenników pokoju uniemożliwi rozpętanie nowej wojny, zmobilizuje przeciwko agresywnym siłom imperializmu taką potęgę narodów, która zdolna będzie poskromić wszelkich agresorów.

# Uroczystości w całym kraju ku czci Juliana Marchlewskiego

WARSZAWA (PAP). W całej Polsce odbyły się uroczyste obchody dla uczczenia pamięci wielkiego rewolucjonisty — Juliana Marchlewskiego. Na akademiach, masowych zebraniach i manifestacjach milionowe rzesze pracujących dały wyraz swej niezłomnej woli pełnej realizacji Jego wzniosłych ideałów: solidarności i przyjaźni z ludźmi pracy na całym świecie i zbudowania socjalizmu w Polsce.

* * *

We Włocławku, gdzie urodził się Julian Marchlewski, ludność w 25 rocznicę jego zgonu udekorowała domy flagami i portretami Wielkiego Polaka.

Dnia 25 bm. na ulicy Bojowników Proletariatu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę domu, w którym mieszkał Marchlewski.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciel KC PZPR tow. wiceminister Sokorski, I sekretarz KW PZPR tow. Misiaszek, dr. Jadwiga Schrajerowa - Marchlewska, bratanica Juliana Marchlewskiego, przedstawiciele władz i organizacji społecznych oraz tłumy mieszkańców miasta.

Po przemówieniu I sekretarza KM PZPR tow. Nowakowskiego, I sekretarz KW PZPR tow. Misiaszek dokonał odsłonięcia tablicy.

Po odsłonięciu tablicy odbyła się potężna manifestacja załóg fabryk włocławskich i młodzieży. Ponad 3 tys. mieszkańców Włocławka przybyło na akademię, która odbyła się tego samego dnia. Do prezydium powołano m. in. dr Jadwigę Marchlewską, zasłużonych działaczy ruchu robotniczego, pamiętających lata pracy Marchlewskiego oraz przodowników pracy.

Przedstawiciel KC PZPR wicemin. Sokorski wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował 40-letnią działalność rewolucyjną Juliana Marchlewskiego.

Wiceminister Sokorski zakończył słowami: „Tak licznym udziałem w obchodach ku czci Juliana Marchlewskiego manifestujecie swą gotowość do wzmożonej walki o szczęśliwą przyszłość, o zwycięstwo idei pokoju, idei socjalizmu".

Przemówienie wiceministra Sokorskiego było przerywane hucznymi oklaskami.

Następnie, stary robotnik fabryki papieru, uczestnik zebrań organizowanych przez Marchlewskiego — Stanisław Głodowski opowiedział zebranym swoje wspomnienia o wielkim rodaku:

„Julian Marchlewski jest naszym rodakiem, ale my czujemy się związani z nim nie tylko dlatego, że się tu urodził, ale dlatego, że walczył o naszą sprawę, o sprawę klasy robotniczej.

My, starzy robociarze naszej fabryki zetknęliśmy się z nim w pracy rewolucyjnej. Chcemy, aby imię tego wielkiego bojownika klasy robotniczej związane zostało na zawsze z naszą fabryką. Dlatego proponuję w imieniu załogi, aby fabryce naszej nadać nazwę: Włocławskie Zakłady Papiernicze im. Juliana Marchlewskiego."

Robotnik tej samej fabryki papieru, ob. Wacław Tomaszewski oświadczył: „Wniosek towarzysza Głodowskiego jest wyrazem tego, co czuje cała załoga naszej fabryki. Proponuję, by już dziś skierować prośbę o przemianowanie naszej fabryki do naszych władz naczelnych. Prośbę naszą popieramy czynem. Czynem tym są nasze zobowiązania produkcyjne, zmierzające do szybszego wykonania Planu 6-letniego".

Ob. Wacław Tomaszewski oraz ob. Pasałka złożyli w imieniu załogi konkretne zobowiązania usprawnienia pracy, podniesienia jej wydajności i jakości.

* * *

Podobnie uroczysty przebieg miały także liczne akademie i w innych miastach Polski.

# Budowlani w walce o wyższą wydajność

„...Niski poziom organizacji pracy, niska wydajność, niskie normy wydajności pracy — to niska produkcja, niski dochód narodowy, niskie płace, niski poziom życia. Partia nasza musi głęboko i wszechstronnie wyjaśnić klasie robotniczej, że zasadą budownictwa socjalistycznego jest coraz wyższy poziom techniki, coraz wyższy poziom organizacji pracy, coraz wyższa wydajność, coraz wyższe normy wydajności, coraz wyższy poziom produkcji, coraz wyższy dochód narodowy, coraz wyższy poziom płac i coraz wyższy poziom życia". (tow. Hilary Minc na Kongresie Zjednoczeniowym w dniu 18 grudnia 1948 r.)

Lata ubiegłe, a zwłaszcza rok 1949, były okresem gruntownych przemian w naszym budownictwie. Przemiany te nastąpiły z jednej strony pod wpływem coraz powszechniej przejawiającego się nowego socjalistycznego stosunku do pracy robotników budowlanych, z drugiej pod wpływem nowych, zracjonalizowanych metod budowania, wyrastających z tego nowego stosunku do pracy i z szerokiego oparcia się o doświadczenia radzieckie.

Przełom w budownictwie wyraził się powszechnym wzrostem wydajności w pracy, spowodowanym — poza wymienionymi przyczynami — również i coraz większą rolą sprzętu mechanicznego, wielokrotnie zwiększającego efekty pracy robotniczej.

W wyniku postępu w budownictwie zaczęła się ujawniać coraz ostrzejsza sprzeczność starych norm, opartych o dawne metody pracy indywidualnej w przeważającej mierze ręcznej — z potrzebami wynikającymi ze zmienionych warunków. „Dotychczasowe normy w budownictwie w znacznej swej części stają się przestarzałe i łamane są przez rewolucyjny nurt współzawodnictwa i racjonalizacji" — powiedział na zjeździe budowlanych tow. Kozłowski, członek Zarządu Głównego Związku Budowlanych.

Aby odpowiedzieć na pytanie dlaczego obecne normy w budownictwie są złe i przestarzałe, trzeba wyraźnie określić po co potrzebne są normy i jakie spełniają funkcje. Normy techniczne potrzebne są na to, aby systematycznie podnosić powszechnie poziom wszystkich pracujących do poziomu osiągnięć przodujących robotników, bo jest to jedyna skuteczna droga do większej produkcji, do stałej poprawy dobrobytu, do wyższego poziomu kultury.

Normy służą regulowaniu płac. Ta ich funkcja prowadzi do ustalenia pojęcia „normy słusznej i sprawiedliwej". Norma słuszna i sprawiedliwa realizować musi zasadę: za równą pracę — równa płaca i musi być skutecznym orężem w walce o podział dochodu narodowego odpowiadający potrzebom budownictwa socjalistycznego. Norma sprawiedliwa musi być normą mobilizującą przeciętnego robotnika do wydajnej pracy.

Normy budowlane, jak wykazali to robotnicy i pracownicy budowlani na swym zjeździe, nie spełniają już tak określonych funkcji. „Nie jest dobra norma — powiedział na Zjeździe murarz tow. Lewandowski — którą z łatwością przekracza się o 1.000 proc." „Norma taka — powiedział inny delegat zjazdowy — jest fikcją". Normy takie nie spełniają funkcji siły regulującej zarobki w sposób sprawiedliwy, a co ważniejsze przestają być bodźcem do przechodzenia na wyższe, doskonalsze metody pracy, hamują rozszerzanie się ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji, nie wskazują robotnikom najpewniejszej drogi do awansu społecznego, jaką jest zyskiwanie wyższych kwalifikacji. Jednym słowem — jak to powiedział na zjeździe tow. Garnkowski — „stare normy budowlane stają się czynnikiem demobilizującym, skostniałym szablonem, zamiast być siłą mobilizującą wokół wielkich zadań budownictwa, siłą rewolucjonizującą tę dziedzinę wytwórczości".

Niskie normy uderzają w samych robotników. Niska norma zmusza do postawienia na budowie większej, niż to jest niezbędne liczby robotników, którzy często w toku pracy przeszkadzają sobie nawzajem, utrudniając osiąganie lepszych wyników, a więc i lepszych zarobków.

Nadmierna i nieuzasadniona rzeczywistymi potrzebami liczba zatrudnionych w budownictwie powoduje również zmniejszenie liczby rąk w innych przemysłach, a tym samym ograniczenie produkcji, między innymi i produkcji materiałów budowlanych, których niedobór może spowodować przestoje na budowach, a więc zmniejszenie zarobków budowlanych.

Niskie normy w budownictwie wywierają szkodliwy wpływ i na całość gospodarki narodowej, dają się we znaki całej klasie robotniczej. Powodując niewykorzystanie całej zdolności budownictwa, zmniejszają liczbę izb mieszkalnych, szkół i fabryk, na które oczekują masy pracujące.

„Cóż wy macie za normy, które przekraczacie o tysiące procent" — zapytał metalowiec jednego z mówców zjazdowych. Zjazd Budowlanych dowiódł, że świadomość konieczności zmiany obecnego stanu rzeczy jest wśród budowlanych już ugruntowana.

W warunkach łatwych zarobków przodująca dziedzina produkcji, jaką — dzięki wspólnym wysiłkom robotników, techników i inżynierów — jest nasze budownictwo, w krótkim okresie czasu stać by się mogła dziedziną zacofaną.

W czasach kapitalistycznych dążenie do wyższej wydajności było sprawą fabrykantów i wyzyskiwaczy, zagarniających zyski powstałe w wyniku zwiększenia tej wydajności. Stałym naciskiem na robotników była bezustanna groźba bezrobocia.

U nas osiąganie wyższej wydajności odbywa się w innych warunkach: z inicjatywy samych robotników, bez strachu przed bezrobociem.

Inicjatywa robotników budowlanych w sprawie rewizji norm jest najlepszym tego dowodem. Jest również dowodem zrozumienia przez nich faktu, że droga do wyższego poziomu płac prowadzi przez zwiększenie wydajności, zwiększenie produkcji, zwiększenie dochodu narodowego

K. W.

# Maszyny czekają na remont

## Szybkościowe brygady remontowe zapewnią wielką oszczędność czasu i wzrost możliwości produkcyjnych

**Przeprowadzanie systematycznych, planowych remontów maszyn i urządzeń produkcyjnych zapewnia zachowanie sprawności i dobrego stanu parku maszynowego. Odpowiednio i w porę przeprowadzony remont zapobiegawczy lub kapitalny przedłuża żywot maszyny, przyczynia się do osiągania lepszych wyników produkcyjnych.**

Konieczność systematycznego dokonywania remontów jest oczywista. Musi ona być uwzględniana w planach każdego zakładu pracy. W związku z tym wyłania się pytanie: **jak przeprowadzać remonty?**

### Szybko i celowo

Przystąpienie do remontu kapitalnego tej czy innej maszyny oznacza wyłączenie jej z produkcji. Nie da się tego uniknąć. Niemniej odpowiedź na postawione wyżej pytanie winna brzmieć: **remont należy przeprowadzać w ten sposób, aby przy zachowaniu pełnej jego celowości możliwie najbardziej skrócić czas postoju maszyny, czas wyłączenia jej z produkcji.**

Takie rozwiązanie przynosi olbrzymie korzyści. Oznacza ono bowiem **zwiększenie możliwości produkcyjnych danej fabryki, dodatkowe wykorzystanie rezerw, tkwiących w każdym zakładzie pracy.** W ślad za sprawnym przeprowadzaniem remontów idzie **powiększanie planów produkcyjnych, możliwość przysporzenia naszemu krajowi nowych wartości, zatem, przyśpieszenie naszego marszu do dobrobytu szerokich mas pracujących.**

### Skarbnica bogatych doświadczeń

O ważności tego zagadnienia świadczy fakt, że w Związku Radzieckim poświęcono mu obfitą literaturę omawiającą między innymi **remonty maszyn włókienniczych.** W Związku Radzieckim pojęcie „remonty szybkościowe" jest terminem powszechnie znanym i rozumianym.

### Cały przemysł włókienniczy winien pójść w ślady brygad tomaszowskich

Cenna jest więc inicjatywa tomaszowskich brygad remontowych, które, opierając się na bogatym dorobku radzieckich techników i robotników, pierwsze **w Polsce rzuciły hasło przeprowadzania szybkościowych remontów maszyn.** Inicjatywa ta stała się tym bardziej wartościowa, że dokładnie przemyślana, przystosowana do potrzeb i warunków Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie, **w krótkim czasie przyniosła bardzo pomyślne wyniki.**

### Przekonywająca wymowa kilku cyfr

Wyniki te posiadają wymowę nawet dla laika. Mówią one, że na przykład czas remontu skręcarek skrócono **z 27 dni do 5 dni. Dzięki temu postoje miesięczne spadły o setki tysięcy wrzecionogodzin. A to oznacza w stosunku rocznym zwiększenie produkcji sztucznego jedwabiu z jednej maszyny o blisko 100 kilogramów.**

Do tego dochodzą jeszcze inne korzyści. Zmniejszyła się poważnie ilość **roboczogodzin, potrzebnych do przeprowadzenia remontu. Zapewniła to ciągłość pracy, jej lepsza organizacja. Poprawiła się też jakość remontów, a to dzięki ustawicznej wzajemnej kontroli pracy, dokonywanej przez członków brygady remontowej.**

Są to więc bardzo poważne wyniki. Robotnicy tomaszowscy zawdzięczają je urzeczywistnieniu pomysłu remontów szybkościowych, stosowanych obecnie w całym przemyśle włókien sztucznych. Dzięki nim przemysł ten **zyskuje dodatkowo 10 milionów metrów tkanin, a tegoroczne plany przemysłu włókien sztucznych przewidują wykorzystanie maszyn w 95 proc.**

Niewątpliwie, ostatnie słowo na odcinku remontów szybkościowych nie zostało jeszcze powiedziane. Dalsze doświadczenia przyniosą nowe osiągnięcia. Ale trzeba, **by te doświadczenia zostały wykorzystane i przez inne gałęzie przemysłu.** Na rzucony apel odpowiedziały już **brygady remontowe przemysłu gumowego. W Wytwórni Nr 5 w Łodzi** próba przeprowadzenia remontu szybkościowego zakończyła się pełnym powodzeniem. Wspaniałe sukcesy na tym odcinku muszą stać się udziałem **wszystkich brygad remontowych w Polsce, w ich liczbie także całego przemysłu włókienniczego.**

### Sytuacja w przemyśle bawełnianym

W przemyśle tym sprawa szybkiego przeprowadzania remontów maszyn jest nadzwyczaj paląca. Park maszynowy tego przemysłu jest w znacznym stopniu przestarzały. Wymaga więc on szczególnej konserwacji, zaniedbywanej zresztą przez przedwojennych fabrykantów, jak również w okresie okupacji, a pomimo tego **sprawa remontów nie została jeszcze właściwie postawiona.**

W **przemyśle bawełnianym** na przykład plan remontów na rok bieżący obejmuje zaledwie połowę potrzebnych remontów. Powiększenie planu remontów uniemożliwił brak dostatecznej liczby brygad remontowych. Te, które są — **pracują jeszcze starymi metodami.** To właśnie sprawiło m. in., że nawet ów tak bardzo niewystarczający **plan remontów w wielu zakładach nie bywa wykonywany.** W styczniu na przykład w PZPB w Rudzie Pabianickiej remonty wykonano zaledwie w 15 proc. w przędzalni i 10 proc. w tkalni, w PZPB Nr 3 w 80 procentach w przędzalni, w 73 proc. w tkalni, w PZPB Nr 8 — w 56 proc. w przędzalni, w 75 proc., w tkalni i tak dalej. Tylko nieliczne zakłady wykonały lub przekroczyły swe miesięczne plany remontów.

**Jest to sytuacja alarmująca. Zaradzić temu może i powinno natychmiastowe przystąpienie do tworzenia brygad szybkościowych remontów oraz zapewnienie warunków, umożliwiających im podjęcie pracy.**

Nad tym winny się zastanowić centralne zarządy, dyrekcje fabryk, organizacje partyjne i zawodowe.

**Stanisław Kosicki**

# Pierwsze siewy w Planie 6-letnim

## Prace Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe na terenie województwa łódzkiego doceniły znaczenie pierwszych w okresie Planu 6-letniego siewów wiosennych, przygotowując się do nich starannie. Maszyny, potrzebne do siewów, zostały na ogół wyremontowane całkowicie i na czas. Remonty te z olbrzymim nakładem pracy przeprowadzono w 80 proc. we własnych warsztatach naprawczych, często jeszcze prymitywnie urządzonych. Nie zapomniano również o zaopatrzeniu się w dostateczną ilość materiałów pędnych i smarów. Sprawnie i szybko maszyny rolnicze poprzydzielano gromadom według zamówień. Maszyny te są w pełni wykorzystywane.

I tak w powiecie sieradzkim do dnia 23 bm. maszynami Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych zaorano 82 ha gruntu, w powiecie kutnowskim zaorano 14 ha, obsiano 43 ha, a w powiecie wieluńskim zaorano 27 ha i obsiano 232 ha. Oprócz udzielania **pomocy w akcji siewnej spółdzielniom** produkcyjnym, Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz mało- i średniorolnym chłopom, ważnym zadaniem Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych jest **zlikwidowanie odłogów,** których obszar na terenie niektórych gmin bywa dość duży, jak np. w gminie Dalików, powiatu łęczyckiego wynosi 215 ha.

Jednakże prace wielu Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych wykazują jeszcze bardzo poważne braki, spowodowane **biurokratyzmem** i bezdusznym podejściem ze strony wielu kierowników ośrodków do zamówień dokonywanych przez mało- i średniorolnych chłopów. Wskutek tego dotychczasowe zamówienia na maszyny rolnicze sięgają zaledwie **60 procent możliwości produkcyjnych ośrodków maszynowych.**

Kierownicy i Komitety Członkowskie Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych powinni wreszcie skończyć z pracą zza biurka, powinni dobrze wiedzieć o tym, że bogacze wiejscy za wszelką cenę usiłują odciągnąć biednych **chłopów od korzystania z usług ośrodków maszynowych, aby zapewnić sobie możność** dalszego ich wyzyskiwania. Rozpuszczane są bzdurne plotki, które oddziaływują jeszcze na mniej uświadomionych chłopów mało- i średniorolnych, mówiące, np., że podpisanie zamówienia na maszyny rolnicze jest równoznaczne z oddaniem ziemi. Niestety, są jeszcze nieuświadomieni chłopi, którzy wierzą i w takie bzdury i w obronie przed „zabraniem ziemi" rezygnują z pomocy SOM, oddając się przeważnie w lichwiarską zależność od bogacza.

Nie jest przypadkiem, że na obszarze całego województwa najmniej zamówień na maszyny rolnicze wpłynęło do ośrodka maszynowego w gminie Miedzieża (pow. konecki), gdzie członkiem Komisji Rolnej przy Gminnej Radzie Narodowej jest właśnie znany bogacz wiejski — **Stanisław Szumga.**

Komitety Członkowskie oraz kierownicy ośrodków maszynowych nie starają się odgrodzić **chłopów mało- i średniorolnych od wpływów wrogiej propagandy** przez wyjaśnienie im, że korzystanie z usług ośrodka maszynowego zapewni im, przy znacznie mniejszym wysiłku fizycznym, szybkie obsianie ziemi za dużo niższą opłatą od tej, którą pobierali dotychczas za udzielenie „pomocy" bogacze wiejscy. Nie próbują im wytłumaczyć, że ich zamówienia na maszyny rolnicze potrzebne są ośrodkowi wyłącznie w celu prawidłowego rozplanowania, szybkiego i sprawnego przeprowadzenia siewów oraz dla usprawnienia pracy Komitetów Pomocy Sąsiedzkiej. Muszą one przecież wiedzieć, kiedy i komu należy przydzielić konia do siewów itp.

Komitety Członkowskie i kierownicy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych powinni wyjść wreszcie zza biurka i wziąć bezpośredni udział w zwalczaniu wrogiej propagandy wyzyskiwaczy, co przyczyni się również do sprawnego i terminowego przeprowadzenia pierwszych siewów w Planie 6-letnim.

# Na cześć Tygodnia Młodzieży

Jak donosi nasz korespondent, tow. Stępiński, młodzi pionierzy pracy, ZMP-owcy z oddziału Zakł. Przem. Kapeluszniczego, postanowili uczcić **Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej** podniesieniem wydajności pracy. Zobowiązali się oni podwyższyć dotychczasowe wykonanie norm na maszynach produkcyjnych o 3 proc., przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkcji, zaś przy pracach dniówkowych podnieść wydajność dotychczasową o 10 proc. w dniach od 23 do 30 bm.

# Robotnicy walczą o przyśpieszenie wykonania planów

## Coraz więcej zobowiązań długofalowych

Meldunki o podejmowanych zobowiązaniach długofalowych w dalszym ciągu napływają masowo.

Korespondent nasz **tow. Latocha z PMS** podaje, że na zebraniu całej załogi robotnicy podjęli zobowiązania długofalowe i postanowili do końca bieżącego roku wykonywać swe normy w 110 procentach.

**Tow. Olkusz** z PZPW Nr 39 komunikuje nam, że jako pierwsi przystąpili wraz z majstrami do współzawodnictwa robotnicy Oddziału II przyrzekając podwyższyć produkcję o 3,2 proc., zwiększyć jakość produkcji o 4 proc. oraz zmniejszyć ilość odpadków o 1 proc. Na oddziale I ponad 80 proc. załogi zobowiązało się podnieść produkcję o 5 proc., a jakość o 2,1 proc. Oddział III powiększy wydajność o 6 proc., tkalnia o 2 proc., a przędzalnia o 1,1 proc. W oddziale IV wszystkie cerowaczki zobowiązały się podnieść wydajność o 2 proc., natomiast robotnicy wykończalni postanowili zwiększyć produkcję o 1,5 proc.

**PZPB Nr 3**

W **PZPB Nr 3,** jak zawiadamia **tow. Ozdoba,** załoga podejmuje zobowiązania długofalowe zespołowo i indywidualnie. Zespół tkaczki **Macielskiej,** wykonując swą bazę w 105 procentach, przyrzekł podnieść produkcję o 1 proc. a plan roczny wykonać do 11 grudnia br. Zespoły tow. tow. **Urbaniaka, Rudowicza, Gabrychowicza, Wdowczaka, Markiewicza** i wielu innych zobowiązały się podnieść swą bazę od 1 do 2 procent. Majster **Siedlarczyk** dotychczas wykonujący swą bazę w 103 proc., przyrzekł ją podnieść o 2 proc. a plan wypełnić do dnia 13 grudnia br.

**PZPW Nr 36**

**Tow. Łukasiewicz z PZPW 36** pisze, że załoga przystąpiła do współzawodnictwa długofalowego. **Ob. Karski,** dotychczas wykonujący 6180 wątków na godzinę, zobowiązał się wykonywać **6606** wątków. Majster **tow. Kiernik** w imieniu swego zespołu przyrzekł podwyższyć normę o 1 proc. i dbać, by krosna były dobrze przygotowane do produkcji oraz zmniejszyć odpadki o 0,5 proc. Kier. oddziału **tow. Filipczak** wezwał do współzawodnictwa długofalowego oddział IV.

**PRZEMYSŁ MIEJSCOWY**

Korespondent nasz, **tow. Rudziński z Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejscowego** podaje nam, że w ślad za innymi zakładami produkcyjnymi, robotnicy Przemysłu Miejscowego podjęli zobowiązania długofalowe. Stolarnia Mechaniczna Nr 18 zobowiązała się osiągać ponad 105 proc. obecnej normy, zlikwidować dotychczasowe braki oraz wyszkolić conajmniej 7 robotników. Zakłady Stolarskie Nr 12 zobowiązały się plan roczny wykonać do dnia 30 listopada br. Zakłady, objęte przez Dyrekcję P. Przemysłu Miejscowego przystąpiły do współzawodnictwa międzydyrekcyjnego na okres 3 miesięcy z **Poznaniem.**

# Placówki PSS

## podejmują zobowiązania długofalowe

**Pracownicy sklepów PSS w Łodzi** również przystąpili do akcji, zapoczątkowanej przez tow. Markiewkę. Zobowiązania pracowników PSS brzmią, jak następuje: Wykonać plan gospodarczy do dnia 30 listopada. Ograniczyć zużycie światła o 10 proc. Uzyskać oszczędności na opakowaniu przez powtórne używanie opakowań. Przyśpieszyć termin zwrotu opakowań. Przyśpieszyć rozładowanie towaru, przybywającego do sklepów. Wprowadzić współzawodnictwo w skupie słoi do dżemu, tubek od pasty itp. Stale wpisywać skrupulatnie do kart pracy transportu godziny przyjazdu do sklepu i odjazdu. Zmniejszyć uszczerbki towarowe do minimum. Prowadzić szkolenie ideologiczne.

Pracownicy, zajmujący się rozprowadzaniem artykułów warzywniczo-owocarskich podjęli następujące zobowiązania: wykonać plan roczny do dnia 30 listopada br.; usprawnić dystrybucję warzyw i owoców przez oszczędne i właściwe wykorzystanie transportu oraz przez wzmożenie dyscypliny.

# NASI KORESPONDENCI piszą

## Grupy związkowe obudziły się z martwoty

Urządzane regularnie w **PZPB im. J. Marchlewskiego odprawy dla mężów zaufania,** wyraźnie przyczyniły się do uaktywnienia grup związkowych, pozostających w ciągu wielu miesięcy w stanie martwoty.

Tow. Marciniak na ostatniej naradzie powiedział: „Nasi mężowie zaufania wreszcie zrozumieli, że ich praca nie ogranicza się jedynie do zbierania składek członkowskich". Grupy związkowe z powodzeniem przystąpiły do **realizacji hasła pełnego wykorzystania wszystkich istniejących rezerw i możliwości dla wykonania Planu 6-letniego. Mężowie zaufania stali się istotnie kierownikami swych grup.**

Trzeba dodać, że szczególnie wyróżniają się: tow. Aniela Grabar, Stanisław Kmieć, Henryka Kasprzak itd., którzy skutecznie skłaniają załogę swego oddziału do wykonywania planów ilościowych i jakościowych.

**T. Saar**
korespondent fabryczny.

## Niezdrowe stosunki w Gminnej Spółdzielni w Zuskach

W gromadzie Zuski, gm. Regnów, źle się dzieje z rozdziałem nawozów sztucznych na wiosenne zasiewy. Gospodarzowi, który posiada 2.8 ha ziemi, odmówiono wydania nawozów na skrypt dłużny, otrzymał je natomiast inny gospodarz, mający 9 ha ziemi. W kumoterskim rozdziale nawozów celują: prezes ZSCh. w Zuskach ob. Mieczysław Krawczyk i sołtys tejże gromady, Józef Budziewski.

Chłopi małorolni oburzają się na stosunki panujące w Gminnej Spółdzielni i domagają się ich uzdrowienia.

Korespondent chłopski „Głosu"
J. L.
Niemgłowy, gm. Regnów,
pow. Rawa Mazowiecka

## Pierwsze kobiety w budownictwie

Za dwa tygodnie zakończą się kursy szkolenia zawodowego „Obsługi Sprzętu Budowlanego" przy PPB oddz. 12.

Pierwsze uczestniczki kursu staną do pracy w oddziale 12 PPB już w najbliższym czasie.

Najlepszymi wynikami w nauce wykazały się dotychczas ob. ob. Gutowska i Laskowska, które wyróżniają się pilnością i uzdolnieniami.

Uczestniczki kursu nie ukrywają zadowolenia i dumy, że mogą się uczyć i że wkrótce zostaną wykwalifikowanymi pracownikami budowlanymi.

**Z. Chęciński**
korespondent z PPB 12.

## Powstała spółdzielnia produkcyjna na terenie gminy Grzymkowice

W gromadzie Tuniki powstaje **pierwsza spółdzielnia produkcyjna na terenie gminy Grzymkowice** pow. skierniewickiego, do której przystąpiło na razie kilkunastu chłopów mało i średniorolnych, posiadających łącznie około 100 ha ziemi. Rzecz prosta, bogacze wiejscy z Tunik i Wilczych Piątek ustosunkowali się wrogo do nowozorganizowanej spółdzielni. Usiłują oni wszelkimi sposobami odwieść od przystąpienia do niej chłopów mało i średniorolnych, ażeby móc ich wyzyskiwać w dalszym ciągu. Chwytają się takich posunięć, jak częstowanie biednych chłopów wódką lub zapraszanie ich w t. zw. „kumy".

Podobnymi sposobami przeciągnęli na swoją stronę sołtysa gromady Tunik, ob. Stanisława Szczęśniaka, któremu Państwo Ludowe na zasadzie Reformy Rolnej dało około 5 ha ziemi uprawnej, a który przed tym musiał ciężko harować właśnie u bogacza wiejskiego.

Ob. Szczęśniak nie zdaje sobie sprawy, że zniechęcając chłopów, wyrażających chęć wstąpienia do spółdzielni, szkodzi nie tylko sobie, ale wszystkim mało i średniorolnym chłopom, dla których spółdzielnia produkcyjna oznacza kres biedzie i wyzyskowi przez bogaczy wiejskich.

Korespondent chłopski „Głosu"
F. M.
Grzymkowice, pow. skierniewicki

## Dlaczego nie ma otrąb?

Od dłuższego czasu gminna spółdzielnia w Paradyżu nie otrzymuje otrąb, których brak wobec tego dotkliwie daje się odczuć. Okoliczni chłopi mało- i średniorolni, nastawieni na gospodarkę hodowlaną, znaleźli się w trudnej sytuacji, nie mając dostatecznej ilości paszy dla zakontraktowanej trzody chlewnej.

Odpowiednie czynniki winny się zainteresować przyczyną braku otrąb w spółdzielni w Paradyżu.

Korespondent chłopski „Głosu"
**Teofil Bernas**
Kaźmierzów, pow. opoczyński

## Śladem korespondencji fabrycznych

## PZPW Nr. 37 wyjaśniają

W związku z zamieszczeniem w „Głosie" w dniu 3 stycznia br. korespondencji pt. „Zamówienie na wiatr", PZPW Nr 37 wyjaśniają:

„Jeśli chodzi o szafki do ubrań, sprawa ta we wszystkich naszych oddziałach przedstawia się krytycznie. Przede wszystkim nie mamy odpowiedniego miejsca na szatnie. Szafki, które posiadamy, mieszczą się częściowo w salach produkcyjnych, gdzie ze względu na higienę i bezpieczeństwo pracy stać nie powinny.

Brakujące szafy na ubrania uzupełnimy natychmiast po otrzymaniu ich z Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Łodzi, gdzie zostały zamówione. Termin wykonania — I kwartał 1950 roku".

## Opóźniona wypłata zasiłków

Sprawa wypłacania zasiłków rodzinnych pracownikom Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi przedstawia się kiepsko. Podczas gdy zasiłki rodzinne we wszystkich zakładach pracy są wypłacane do 7 każdego miesiąca, to robotnicy naszej szkoły otrzymują je np. za miesiąc luty dopiero w marcu, a w niektórych wypadkach jeszcze później.

Kilkakrotna interwencja w sekretariacie szkoły nie dała pożądanego skutku. Jak twierdzi sekretariat, wypłata zasiłków rodzinnych uzależniona jest od DOSZ.

Zdało by się, by DOSZ zmienił styl pracy i zaczął terminowo wypłacać zasiłki.

K. Przychodnia
korespondent z PSTP.

# PROMYK

## Za wolność waszą i naszą

Budziła się wczesna wiosna 1947 roku. Dni były coraz dłuższe, ciepłe, a marcowe słońce pokrapiało drobnymi piegami twarze bawiących się w ogrodach dzieci.

Bronek wrócił z zamiejskiej wycieczki szkolnej zmęczony, ale zadowolony. Ze zdumieniem więc zauważył, że w domu panuje przygnębienie: ojciec milcząc niespokojnie przeglądał gazetę, matka nerwowo wykonywała pracę przy kuchni.

Na wesołe „Dobry wieczór“ rodzice odpowiedzieli milczeniem, a z rąk ojca wypadła gazeta.

Bronek podbiegł, by ją podnieść i w oczy rzucił mu się napis na pierwszej stronie: „Wielki Bojownik za wolność Waszą i naszą Generał Karol Świerczewski padł od kul band faszystowskich“.

I chłopiec zrozumiał wszystko. Zrozumiał smutek na twarzach rodziców, zrozumiał, dlaczego robotnicy, których spotykał, jadąc z wycieczki, byli tak dziwnie milczący.

W parę dni potem ojciec powiedział do Bronka:

— Pojedziesz ze mną do Warszawy, pożegnać Generała.

— — — — —

Na cmentarzu w Warszawie zwartym szeregiem ustawili się ci, którymi generał Walter-Świerczewski dowodził w walkach przeciw faszystom hiszpańskim w 1936 roku, Dąbrowszczacy. Był między nimi i ojciec Bronka, robotnik łódzki i uczestnik tamtych walk.

Żegnali Generała żołnierze II Armii Wojska Polskiego, którymi dowodził on w walkach nad Odrą i Nysą Łużycką. Żegnali go ci, którymi ostatni raz dowodził w walce z faszystowską bandą w Rzeszowskim pod Baligrodem.

Żegnali go robotnicy, chłopi, kobiety i młodzież.

Łopotały na wiosennym wietrze czerwone sztandary, gdy przemówił w imieniu Dąbrowszczaków żołnierz Międzynarodowej Brygady im. Dąbrowskiego:

— „Ukochany Generale Walterze!

Weterani bojów w Hiszpanii, Dąbrowszczacy, towarzysze broni z całego świata stoją przed Twoją trumną, skupieni w bólu niewymownym...

Jak bardzo kochałeś, ...Generale Walterze ...Polskę ludu pracującego miast i wsi... Polskę poddaszy i suteren, Polskę kominów fabrycznych... Polskę twardych, robociarskich dłoni...

Kule bandyckie zabiły Cię, Generale. Zginąłeś od kul pobratymców Franco, Andersa... kreatur gestapo, zginąłeś od kul międzynarodowego faszyzmu.

Nam nie wolno płakać. Uczyłeś nas, jak hamować ból, cierpienia i łzy, ale nad Twoją trumną przysięgamy, że wierni będziemy tym ideałom, które dały Ci, Generale, nieustraszone męstwo, wierni będziemy tej ziemi, która Cię zrodziła, i wierni będziemy sztandarom naszym, skrwawionym w walce o wolność narodów świata“.

Zacisnęły się pięści robotników, wyprężyły szyki żołnierzy, pochyliły się sztandary w przysiędze walki z faszyzmem, walki o Polskę Socjalistyczną.

Swym chłopięcym sercem Bronek przyłączył się do tej wielkiej przysięgi.

— — — — —



Minęły już trzy lata od tragicznego dnia śmierci Generała. Polska Ludowa, w której obronie zginął Karol Świerczewski, potężnieje i rozwija się ku socjalizmowi. Lud pracujący Polski czci pamięć generała Waltera i wie, że i z jego walki — w szeregach Armii Czerwonej, potem w obronie robotników Hiszpanii, wreszcie w II Armii Wojska Polskiego przy boku Armii Radzieckiej — ta Polska wyrosła.

Wie o tym także Bronek, w którego pamięć wryły się dni pożegnania z prochami Generała, wiedzą polscy harcerze i harcerki.

Bronek pracuje właśnie nad wierszem o Generale. Chce nauczyć się go na pamięć i powiedzieć kolegom. W wierszu tym jest mowa o pomniku, który kiedyś wyrośnie w Warszawie na cześć Generała. Na pomniku tym

„Świerczewski będzie nie
surowy, nie skupiony
Świerczewski będzie na nim
uśmiechnięty.
A w tym uśmiechu wszystko:
Polska,
Którą zdobył,
Której nie odda.
I szlak bojowy.
I gwiazda kremlowska —
Socjalizmu gwiazda
przewodnia“.

Ta gwiazda, która przyświecała Świerczewskiemu w walkach Wielkiej Rewolucji Październikowej, która kazała mu walczyć o socjalizm w dalekiej Hiszpanii i na ziemiach bliskiej, ukochanej Polski.

Karol Świerczewski — syn robociarski i sam robotnik — będzie uśmiechał się z pomnika do wszystkich żołnierzy Polski Ludowej, do robotników i chłopów budujących socjalizm. Będzie się uśmiechał do nowej, jasnej, niedalekiej przyszłości socjalistycznej.

**Zofia Śliwińska**



Sprawne ręce harcerza nie obawiają się trudności

## Jak pracujemy w Sieradzu

W naszej świetlicy harcerskiej odbywają się co dwa tygodnie zbiórki redaktorów gazetek ściennych. Na zbiórkę przychodzą harcerki i harcerze z zebranym w ciągu dwóch tygodni materiałem, który następnie między sobą wymieniają.

Zebrani redaktorzy wspólnie ustalają tematy gazetek. Zwolennicy sportu z wielką przyjemnością umieszczają w swojej gazetce wiele fotografii sportowych. Jedną gazetkę wykonują przeważnie cztery osoby. Koleżanki i koledzy, którzy umieją rysować drukują napisy, inni starają się ładnie rozmieścić artykuły.



Wszyscy chętnie przeglądamy „Pioniera“ i inne piękne ilustrowane pisma radzieckie, z których można wiele w naszych gazetkach zamieścić.

W czasie montowania gazetek, śpiewamy wspólnie piosenki. Pośród nas jest jedna harcerka, która zna język rosyjski. Czyta nam często artykuły z „Pioniera“ i opowiada nam ich treść. W ten sposób praca idzie nam składnie i czas szybko mija. A następnego dnia w klasach wiszą już nowe gazetki, zrobione w naszej świetlicy.

Niemniej ciekawa praca wre w innej części świetlicy. Tutaj zbierają się najmłodsze harcerki. Z poważnymi minkami nakładają fartuszki i zabierają się do pracy. Co będą robiły? Na stoliczkach leży glina, pocięte drobno papierki, miska z wodą i to wszystko. Będą robiły kukiełki. Wśród małych harcerek jest jedna starsza druhna, która doradza, pomaga, pokazuje... Najgorsza sprawa jest z noskami u kukiełek, jakoś nie chcą się trzymać. Ale trzeba przy tej pracy mieć trochę cierpliwości i cała praca w końcu się udaje.

W tym kąciku świetlicy, gdzie robią kukiełki, jest najgłośniej i najweselej. Małe „kukiełkarki“ śpiewają wesołe, łatwe melodie. Przy takiej pracy i zabawie nie łatwo też zakończyć zbiórkę. Małe harcerki niechętnie zdejmują fartuszki. Tak chciałyby jeszcze pozostać dłużej przy swoich kukiełkach...



Druhna drużynowa zbiera swoje druhenki. Najpierw w szeregu do miski z wodą, aby umyć usmarowane gliną rączki, a potem z wesołą piosenką maszerują do domu.

**Ania Kurkówna**

## Żołnierz, który się kulom nie kłaniał

Pod gorącym niebem Hiszpanii, na bezkresnych stepach rosyjskich, czy na zielonych równinach polskich pól, wszędzie jednaka była walka, ten sam wróg — w mundurze hiszpańskiego, bądź niemieckiego faszysty. I jeden był cel walki — zwycięstwo, które przyniesie robotnikom wszystkich krajów wyzwolenie, prawa i władzę.

Od wczesnej młodości stanął do tej walki generał Karol Świerczewski. Sam odczuł i rozumiał krzywdę klasy robotniczej pod rządami kapitalistów, tym silniej więc związał się z nią i całe swe życie poświęcił walce o jej prawa.

Już w 1917 r., kiedy na ziemi rosyjskiej runęła stara, despotyczna władza carów pod ciosami potężnej, rosnącej z każdym dniem rewolucji socjalistycznej Karol Świerczewski znalazł się w pierwszych szeregach walczących.

Wspólna była sprawa robotnika rosyjskiego, polskiego i hiszpańskiego. Na wielu frontach toczył się bój z kapitalizmem, z jego wspólnikami i sługami.

Generał Świerczewski był żołnierzem, który rozumiał, że walczyć trzeba wszędzie, gdzie tylko można niszczyć wroga, że trzeba pomagać przyjaciołom bez względu na narodowość i kolor skóry.

Kiedy krwawy generał Franco rozpoczął z pomocą faszystów niemieckich i włoskich walkę z ludem hiszpańskim, z Czerwoną Hiszpanią — na pomoc podążyli ochotnicy z całego świata.

Wśród nich znalazł się również Generał Świerczewski.

Stanął na czele niezapomnianej Brygady Międzynarodowej i wsławił się bohaterską walką z faszystami. Na froncie wojny domowej w Hiszpanii śmiertelny strach ogarniał faszystów na sam dźwięk słowa — gen. Walter — tak się wówczas nazywał Karol Świerczewski. Gen. Walter — budził ufność i wiarę w sercach towarzyszy, bohaterstwem i brawurą zadziwiał cały świat.

Takim samym, dzielnym, rozważnym, pełnym bohaterstwa i pogardy śmierci pozostał gen. Karol Świerczewski, kiedy okopy Madrytu zamieniły się w stanowiska pod Moskwą, gdy kraj radziecki odpierał hitlerowskie hordy.

A potem długi i zwycięski szlak bojowy Armii Polskiej od dalekiej Oki po Drezno i Berlin. Tutaj na czele polskich oddziałów bohaterski, niezwyciężony i stanowczy szedł od bitwy do bitwy legendarny gen. Walter — Karol Świerczewski. Towarzyszyła mu miłość i zaufanie jego żołnierzy.

Takim pozostał do ostatnich chwil swego życia. Wtedy, gdy z ruin i zniszczeń wojny dźwigało się nowe, wielkie życie naszego kraju, kiedy na miejscu zniszczonej Warszawy, pięły się w górę skomplikowane rusztowania nowych budowli, niestrudzony, oddany sprawie wolności i praw klasy robotniczej, nie spoczywał ani na chwilę gen. Świerczewski.

Jeździł więc na inspekcje, instruował, prowadził akcje, bo choć przebrzmiał huk wielkiej wojny, pozostały jeszcze niedobitki faszystów, którzy chcieli zniszczyć budujące się nowe życie w Polsce. Żołnierz polski czujnie i wiernie stoi na straży interesów klasy robotniczej i nie da bezkarnie niszczyć tego, co stworzył wytrwałą i ciężką pracą jego naród. Toteż bandy jedna po drugiej zostały zlikwidowane.

Jednakże walka ta została okupiona bolesnymi stratami. Padło w niej wielu wiernych synów narodu polskiego.

Na południowo-wschodnim krańcu Polski, przy wschodniej granicy zginął śmiercią żołnierza gen. Karol Świerczewski. W czasie podstępnej napaści faszystów ukraińskich trafiły generała z zasadzki wrogie kule. Upadł w piasek z czerwonymi plamami krwi na starym żołnierskim mundurze, w którym przeszedł bojowy szlak od Oki do Nysy. Na rękach wiernych żołnierzy, kiedy ciało stawało się już bezwładne, wydawał bojowe rozkazy, prowadził swą ostatnią w życiu bitwę, dopóki szare cienie śmierci nie pokryły Jego twarzy.

Tak zginął generał Karol Świerczewski — żołnierz, który się kulom nie kłaniał.

## Zobowiązanie hufca harcerskiego Łódź – Stare Miasto

Z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, hufiec harcerski Łódź — Stare Miasto zobowiązuje się zwiększyć liczbę prenumerowanych egzemplarzy tygodnika harcerskiego „Świat Młodych“, z 70 do 870 egzemplarzy.

Drużyny zobowiązują się również do zorganizowania głośnego kolportażu „Świata Młodych“ na ulicy miasta i na terenie szkół.

Drużyny: 4a, 111a i b, 71, 45, 3 i 40 urządzą specjalne wieczornice, poświęcone umasowieniu pisma harcerskiego.

## DEPESZA

(Dalszy ciąg)

Z początku Hek cierpliwie się opierał. Po chwili uniósł się i splunął na Czuka. Czuk się rozzłościł i chciał wszcząć bójkę. Ponieważ jednak ręce ich były skrępowane ciężkimi kożuchami, nie byli w stanie nic innego robić, jak tylko uderzać się nawzajem czołami otulonymi w baszłyki.

Matka spojrzała na nich i roześmiała się. Wtem woźnica uderzył batem i konie popędziły. Na progu wyskoczyły dwa białe puszyste zające i zatańczyły. Woźnica krzyknął:

— Hej, hej! Oho — oho!... Uważaj, stratujemy!

Wesołe zające z chichotem umknęły. Dął w twarz świeży wiatr. Czuk i Hek wbrew swojej woli przytuleni do siebie pędzili w saniach pod górę, na spotkanie tajdze i na spotkanie księżycowi, który wolno wyłaniał się spoza niedalekich Błękitnych Gór.

Lecz oto konie, choć im nikt nie dawał rozkazu, zatrzymały się koło maleńkiej, zasypanej śniegiem chatki.

— Tutaj przenocujemy — powiedział woźnica, zeskakując w śnieg. — To jest nasza stacja.

Chatka była maleńka. Ludzi w niej nie było.

Woźnica szybko zagotował czajnik i przyniósł z sań torbę z żywnością.

Kiełbasa ta zmarzła i stwardniała że można nią było wbijać gwoździe. Oblano ją wrzątkiem, a kawałki chleba położono na gorącą kuchnię.

Czuk znalazł za piecem jakąś krzywą sprężynę, i woźnica powiedział mu, że to jest sprężyna od potrzasku, za pomocą którego łowi się wszelką zwierzynę.

Sprężyna była zardzewiała i nikt już jej nie używał. Czuk zorientował się w tym od razu.

Wypili herbatę, zjedli i położyli się spać. Przy ścianie stało szerokie drewniane łóżko. Na nim, zamiast materaca nałożone były zeschłe liście.

(D. c. n.)

## Harcerki na Wartach Pokoju

Mama Ewy w Dniu Święta Kobiet, 8 marca pracowała przy swej maszynie w fabryce z jeszcze większym, niż zwykle skupieniem i radością.

W tym dniu, przy warsztatach kobiet, wszędzie migotały małe chorągiewki. Kobiety na znak swej solidarności i woli pokoju na świecie stanęły na Wartach Pokoju, by wzmożoną pracą utrwalić gospodarkę naszego kraju.

O tym, opowiedziała mama Ewie, kiedy wróciła wieczorem z fabryki szczęśliwa i zadowolona ze swej pracy. W tym dniu na swej maszynie wykonała 120 procent normy.

Ewa dumna była z sukcesu mamy i marzyła, kiedy ona będzie pracować i osiągać takie wyniki.

Na zbiórce drużyny harcerskiej, poświęconej Światowemu Tygodniowi Młodzieży, drużynowa wiele mówiła o walce, jaką toczy młodzież z uciskiem i wyzyskiem człowieka pracy, o tym, jak często nawet z bronią w ręku musi zdobywać swą wolność i prawa. Do tej walki młodzieży żyjącej w krajach wyzysku i niewoli wnieśmy również wnieść i nasz udział — powiedziała drużynowa.

Zastanowiła się Ewa nad słowami drużynowej. Przypomniała jej się mama, która wraz z milionem kobiet walczy o pokój i sprawiedliwość na świecie przy swych warsztatach. A przecież warsztatem pracy jej, Ewy, i koleżanek — jest szkoła. Nauka, to broń, która ich wyszkoli i uzbroi do walki z wrogami.

O tym nie trzeba było długo mówić drużynie. Dziewczęta rozumiały to dobrze. Nową rzeczą natomiast był ciekawy pomysł Ewy, aby drużyna trzymała w ciągu Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Warty Pokoju w szkole i aby każda z nich starała się w tym czasie zdobyć jak najlepsze stopnie! Projekt uznano powszechnie za wspaniały.

Na drugi dzień w szkole widać było wiele dziewcząt w mundurkach organizacyjnych i czerwonych chustach. To był symbol pełnionej Warty Pokoju, świadomej uczciwej walki o lepsze stopnie, o dobrą naukę.

Wynik pierwszego dnia był najlepszym dowodem, jak pełna zapału i przekonania, była postawa harcerek trzymających Warty Pokoju. — Na siedem odpowiedzi Wartowniczek Pokoju — sześć zasłużyło na piątki, a jedna na czwórkę! Podobnie było w dni następne.

Takim sposobem, przy swoim warsztacie pracy harcerki uczciły Wartami Pokoju Światowy Tydzień Młodzieży.

# Kronika Tomaszowa

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**

2 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
833 — Pogotowie PCK
51 — Straż Pożarna
805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

**ADRES REDAKCJI:** Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250. Godziny przyjęć od 14 do 15.

## Ob. Dyonizy ma głos...



Wysłała mnie, uważacie, Kundzia do Łodzi, abym przywiózł z pralni garnitur Kajtka. Dała mi 720 zł. na bilety autobusowe do Łodzi i z powrotem, dała mi 20 zł. na pięć „Mocnych", pocałowała mnie w czoło, no, bo jak człowiek jedzie, to nigdy nie wiadomo co się z nim, że tak powiem stanie i — pojechałem.

W autobusie usiadłem na swoim miejscu, wyciągnąłem gazetę, aby dowiedzieć się, co słychać na szerokim świecie, kiedy moje najlepsze chęci czytania gazety wzięły w łeb w wyniku rozmówki, jaką prowadzili między sobą dwaj faceci, siedzący za moimi plecami. Rozmawiali, uważacie, jakby byli sami w autobusie. Powód?... Prosty. Byli, jak to się zwykło mówić — „w perełkę". I ten starszy, bo jeden z nich był gdzieś w moim wieku i ten młodszy facet, gdzieś około trzydziestki.

Pasażerowie dowiedzieli się więc, że faceci są z Łodzi, a do Tomaszowa przyjechali służbowo. Potem dowiedzieli się, że ten starszy całe swe życie pracuje dla dobra ludzkości i że w domu czeka go awantura, bo nie kupił żonie tego, co miał w Tomaszowie kupić. Młodszy — aby nie pozostać w tyle — zaczął rozwodzić się, że właściwie, to on powinien tu w Tomaszowie na kontroli być jakieś trzy dni, to wtedy we wszystkich trzech zakładach (? zgaduj zgadula, które trzy zakłady, bo ja to wiem!) on by „pokazał", ale jako, że diety są zbyt niskie, to nie opłaci się tak długo zostawać. Potem, uważacie, obaj faceci zaczęli uzgadniać, jak wysoka powinna być dieta służbowa. Po pięciu minutach ustalili, jako minimum — 1.000 zł.

Ponieważ autobus jeszcze nie odchodził, młodszemu facetowi przypomniało się, że powinien jeszcze (tu słowo nieocenzuralne!) kogoś, którego nazwisko mam zapisane w notesie. Niestety, sierota nie znał telefonu, a równocześnie autobus ruszył i odjechaliśmy do Łodzi. Przez kilka minut trwała jeszcze rozmówka, z której wynikało, że jeden z nich kupił dla przyjaciela wspaniałe „fresko" i że Centrala Tekstylna, to bardzo nieprzyzwoita instytucja, bo swym pracownikom nie sprzedaje materiałów. Potem jeszcze faceci opowiedzieli kilka dowcipów wątpliwej jakości, a przed Ujazdem — zapadli w głęboki sen.

Kiedy wróciłem z Łodzi i opowiedziałem o tym Kundzi — kazała mi tych parę słów napisać. Bo (tak mówi Kundzia) jeśli przyjeżdża ktoś służbowo, to nawet zakończy lustrację — winien pamiętać, że jest w danym miejscu służbowo. A „zawiany" służbista — to żaden „służbista". I jeśli ktoś uważa, że powinien lustrację prowadzić kilka dni, to winien to robić bez względu na wysokość diety, i że łódzka C. T. winna w przyszłości wysyłać do Tomaszowa innych swych pracowników, a nie takich, jakich wysłała w dniu 21 marca.

Bo podobno, że tak powiem, byli z łódzkiej dyrekcji C. T.



# Wystawa młodzieżowych gazetek ściennych — otwarta

## Dlaczego młodzież fabryczna zawiodła?

W sobotę wieczorem, w salach świetlicy Robotniczego Domu Kultury, otwarta została pierwsza na terenie naszego miasta wystawa młodzieżowych gazetek ściennych, zorganizowana w ramach „Tygodnia Młodzieży" przez Zarząd Miejski ZMP i redakcję „Głosu Tomaszowskiego" przy ścisłej współpracy z Komendami Miejskimi SP i ZHP.

Wystawa zgromadziła 35 gazetek wszystkich trzech młodzieżowych organizacji. Młodzież ZMP-owska, junacy SP i drużyny ZHP — w miarę swych sił przygotowały gazetki, których główną treścią są hasła: młodzież w walce o pokój, młodzież w walce o realizację Planu 6-letniego.

Poziom gazetek jest różny, gdyż różny jest wiek i możliwości poszczególnych komitetów redakcyjnych. Trudno było 11 czy 12-letniemu harcerzowi przygotować równie dobrą gazetkę, jak młodzieży ZMP-owskiej szkół licealnych, czy młodzieży SP-owskiej szkół zawodowych. W każdym bądź razie, z jednakowym zainteresowaniem w ciągu pierwszego dnia były oglądane gazetki i te najlepsze i te najsłabsze.

Gdy mowa o gazetkach najlepszych, to trzeba stwierdzić, że młodzież wyjątkowo wzięła żywy udział w głosowaniu, jakie w czasie wystawy przeprowadzane jest właśnie na najlepszą gazetkę. Według naszej obserwacji — najwięcej głosów zdobywały gazetki „Handlówki" i młodzieży z PZPW Nr. 28.

I tu z miejsca podnieść trzeba jeden niezbyt budujący objaw: nie wszystkie ośrodki młodzieżowe są na wystawie reprezentowane. Nie wzięła udziału w wystawie młodzież Gimnazjum Przemysłowego, której gazetka otrzymała jedną z pierwszych nagród na wystawie, organizowanej przez nas w październiku ubiegłego r. Nie biorą udziału w wystawie gazetki ZMP-owskie z szeregu zakładów pracy.

Podczas, gdy młodzież PZPW Nr. 28 zgłosiła do wystawy 5 gazetek, w czym trzy ZMP-owskie, jedną SP i jedną wspólną SP i ZMP, to organizacje młodzieżowe z PZPW Nr. 27 i 29, z Fabryki Filców Technicznych i PZPJG Nr. 3 — do wystawy i konkursu nie stanęły, mimo, że gazetki były przez ZMP-owskie koła na tych terenach przygotowywane. Wydaje to złe świadectwo tym ogniwom i w poważnym stopniu wpływa na całość wystawy, której brak gazetek młodzieży fabrycznej, a przecież właśnie młodzież fabryczna w pierwszym rzędzie może mówić o swym wkładzie w realizację Planu 6-letniego. w walkę o trwały pokój.

Mimo tego, mimo zdecydowanej przewagi gazetek młodzieży szkolnej — wystawa jest interesująca i stanowi poważny sukces organizacji młodzieżowych. Wątpić więc nie należy, że w ciągu jej trwania, przez salę RDK przewiną się setki i tysiące zwiedzających, którzy sami będą mogli ocenić poziom i samej wystawy i poszczególnych gazetek.

Przypominamy, że wystawa otwarta jest codziennie od 16 do 20, w salach RDK (I piętro). Wszelkich informacji udzielają junacy SP ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr. 53, którzy w godzinach otwarcia wystawy pełnią na sali dyżury. Junacy rozdają również karty do głosowania.

*Kulturalne drzazgi*

# Gdy gaśnie światło

Piątkowe występy zespołu artystycznego „Gnomu" z widowiskiem dziecięcym „Jak się leniuszki do pracy zabrały" — zostało zakłócone przerwą w dopływie prądu. Wśród trzygodzinnych ciemności (przy jednej świeczce!) zgromadzone dzieciaki z braku innego zajęcia zaczęły demolować krzesła widowni — a dopiero po dwu godzinach zjawił się zajęty poprzednio pracą ze swym zespołem (pomimo braku światła) kierownik grupy RDK — prof. Wilczyński i zainteresował rozbrykane dzieci, ucząc je piosenek oraz organizując popisy solowe samych malców. Liczne, obecne na sali wraz z wychowankami nauczycielki nie wpadły niestety na podobny pomysł.

Spośród występującej dziatwy wyróżnił się trzynastoletni Romek Balasiński, obdarzony pierwszorzędnym na swój wiek głosem i słuchem muzycznym, śpiewając piosenkę harcerską. Prof. Wilczyński zainteresował się bardzo chłopcem.

Po trzygodzinnej przerwie kontynuowano występy „Gnomu". Co do samego przedstawienia — ma ono obok walorów artystycznych również poważną wartość dydaktyczną, toteż dziatwa podstawowych szkół, która miała możność w ciągu kilku dni pobytu teatrzyku w naszym mieście być na przedstawieniach — wyniosła z nich niewątpliwą korzyść.

# Młodzież Szkół Przysposobienia Przemysłowego w Tygodniu Młodzieży

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży Demokratycznej — uczniowie Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr. 53 podjęli cały szereg zobowiązań, którymi uczczą młodzieżowe dni.

Między innymi postanowiono:

— wykonać własnymi siłami przy pomocy własnych funduszów 40 ławek i 14 stołów dla jadalni i świetlicy internatu, co zezwoli na zaoszczędzenie około 200 tys. złotych;

— podnieść poziom nauki na terenie szkoły;

— urządzić sześć sal w nowym budynku szkolnym własnymi środkami;

— przeprowadzić na terenie szkolnym prace wiosenne, uporządkować trawniki, ogród warzywny, wyreperować chodniki;

— uzupełnić tor dla biegów z przeszkodami, zrobić kosze do koszykówki i urządzić boisko do gry w piłkę;

— otoczyć opieką i doglądać groby żołnierzy radzieckich, poległych w walce z hitleryzmem przy wyzwoleniu naszego miasta;

— równocześnie wszyscy uczniowie wstąpili do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, dokumentując tym swój stosunek do naszego wyzwoliciela i wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego.

Podejmując te wszystkie zobowiązania, które przyjęte zostały w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — młodzież SPP Nr. 53 wezwała do współzawodnictwa uczniów SPP Nr. 50.

Apel, wzywający do współzawodnictwa junaków z SPP Nr 50, nie przeszedł bez echa i hufiec „Pięćdziesiątki" przyjął również szereg zobowiązań, między innymi:

— wykonać do końca bieżącego roku szkolnego 4 boiska do siatkówki, boisko do koszykówki, skocznię i 100-metrową bieżnię;

— wyplanować i odgruzować północną część placu szkolnego;

— założyć skwery przed gmachem szkolnym.

Junacy obu szkół podjętymi i realizowanymi zobowiązaniami dają świadectwo, iż w walce o pokój, w walce o przedterminowe realizowanie Planu 6-letniego — obok robotników fabryk i hut, obok członków Partii i szerokich rzesz bezpartyjnych, obok mas pracujących starszego społeczeństwa — bierze czynny udział młodzież szkolna, młodzież ZMP-owska i junacy SP.

F. B.

*Z UKOSA*

# Skąd ten pesymizm?

Było to na zebraniu przewodniczących poszczególnych ogniw ZMP-owskich i komendantów hufców SP, jakie przed kilku dniami odbyliśmy. Zasłuchana byłam właśnie w wywody referatu, traktującego o współpracy między ZMP i SP, gdy naraz, uwagę prawie wszystkich obecnych na odprawie rozproszył śpiew maszerujących alejami, tuż pod oknami, kolegów ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego nr 53.

Chociaż nie! Nie śpiew rozproszył uwagę, ale słowa śpiewanej w takt marsza pieśni. Słowa pełne niewytłumaczonego niczym pesymizmu. Słowa te brzmiały: „Boże, Boże, skróć życie moje, niech ja już więcej nie żyję"...

Żyjemy w czasach, w których robotnicza młodzież nie ma żadnych powodów do „skracania sobie życia". Odwrotnie. Otworzono przed nami horyzonty, które zezwalają na rozwinięcie naszej twórczej postawy, naszej twórczej pracy, które każą nam żyć i to żyć jak najpełniejszą piersią!

W naszej ZMP-owskiej organizacji nie wychowujemy młodzieży w jakichś pesymistycznych mgiełkach. Uczymy ją kochać świat i ludzi, tworzyć samym sobie szczęśliwe piękne, twórcze życie. A trudno mi uwierzyć, by między maszerującymi w kolumnach uczni SPP nr 53 nie było ZMP-owców. Jestem przekonana, że większość z nich to właśnie nasi koledzy. Tak samo jednak przecież i młodzież niezorganizowana — nie potrzebuje wzdychać, by „skracano" jej życie i tęsknić do „niech ja już więcej nie żyję".

To też rozumiejąc doskonale, iż słów śpiewanej pieśni nie wypada brać na serio, że nasi koledzy śpiewali ją, ot bo taka im na język przyszła, nie mogę powstrzymać się od uwagi, że jednak repertuar kolegów z SPP nr 53 winien ulec radykalnej zmianie. Przecież mamy dość naszych ZMP-owskich, SP-owskich, robotniczych pieśni, w takt których jeszcze lepiej się maszeruje, niż w rytm tej nieszczęśliwej, pogrzebowej, którą śpiewano wspomnianym razem. Pieśń winna być pełna wiary w nasze posłannictwo, w naszą drogę, winna nas zagrzewać do pracy i walki o lepsze jutro.

Nie mogą nas straszyć pogrzebowe piosenki. Chcemy słyszeć słowa innych pieśni. Takich, które brzmią:

„My zbudujemy Polskę wolnych ludzi!... a jeśli zginiem — duch nasz będzie żył!...

*A. B.*

# TBS — śpieszy z pomocą młodzieży

Nie dla wszystkich otwarte były w Polsce przedwrześniowej drzwi do nauki, drzwi do szkół średnich i wyższych. Dla młodzieży robotniczej i chłopskiej droga do szkół była zamknięta.

Zmieniła tamte warunki Polska Ludowa. Dziś, przed młodzieżą robotniczą i chłopską otwarte zostały szerokie horyzonty, dziś właśnie ci, dla których w ustroju kapitalistycznym nie było miejsca w uczelniach — w pierwszym rzędzie mają umożliwiony dostęp do nauki, a nowa, demokratyczna szkoła wydobywa ukryte talenty i umożliwia ich rozwój.

Szkoły średnie ogólnokształcące, szkoły przemysłowe wszelkiego typu, szkoły artystyczne — przyjmują w swe mury tysiące młodych robotników i chłopów, tworzą nowe kadry ludowej inteligencji.

Na odcinku tym wyjątkową rolę do spełnienia ma Towarzystwo Burs i Stypendiów. Poprzez szeroką rozbudowę burs i internatów, poprzez akcję stypendialną — TBS przychodzi z pomocą niezamożnej młodzieży, otwiera jej dostęp do wiedzy, do nauki, do szkoły.

Toteż w dniach Kiermaszu TBS — pomyśl o tym i zapisz się na członka TBS-u.

**NASI KORESPONDENCI piszą**

# Obowiązki — o których trzeba pamiętać

Pomimo, że bezpieczeństwo i higiena pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 28 ulegają stałej poprawie, to jednak są jeszcze oddziały, które pozostawiają pod tym względem wiele do życzenia. Ten niepomyślny stan rzeczy wypływa wyłącznie z niedoceniania zadań oraz roli BHP przez poszczególnych kierowników, tłumaczących się zazwyczaj brakiem ludzi i materiałów.

Maszyny w naszych zakładach są zabezpieczone w 90 procentach, lecz należy bezwzględnie dążyć do zabezpieczenia wszystkich urządzeń, mogących zagrozić jakimkolwiek nieszczęśliwym wypadkiem.

Podobnie przedstawia się sprawa czystości, nie wszędzie zachowywanej w dostatecznej mierze. I tu istniejące komisje bezpieczeństwa i higieny winny w znaczniejszym, niż dotychczas stopniu dbać o stan odcinków, zleconych ich pieczy.

Ilość wypadków w naszych zakładach zmalała w porównaniu z ubiegłymi latami znacznie, ale to nie powinno być powodem do poprzestawania na dotychczasowych osiągnięciach. Zagadnienie jest zbyt ważkie, toteż referent BHP, jak również i komisje BHP winny stale za pośrednictwem rozmów, pogadanek i właściwego przykładu wpływać na ogół pracowników, skłaniając ich do jeszcze większej dbałości o czystość, o higienę i bezpieczeństwo pracy. Winni oni wpajać w załogę przeświadczenie, że wysiłek naszego Ludowego Państwa ma na uwadze nie tylko dbałość o produkcję, ale — i to również przede wszystkim — o bezpieczeństwo i zdrowie robotnika.

S. W.
korespondent z PZPW Nr 28

# Nauczycielstwo gminy Łazisko

## dokształca się ideologicznie

W ubiegłym tygodniu w szkole podstawowej w Ujeździe odbyło się zebranie nauczycielstwa z terenu gminy Łazisko.

Na zebraniu przedyskutowano i przepracowano część materiału szkoleniowego z zakresu marksistowskiego poglądu na świat. Zebrani w formie dyskusyjnej opracowali i przyswoili sobie na wspomnianym posiedzeniu materiały z działu „Kapitalizm". Materiał z tego zakresu przerobiony był przez wszystkich indywidualnie w domu, a na zebraniu przedyskutowano i wyjaśniono jedynie niektóre wątpliwe czy niezrozumiałe definicje.

W zebraniu uczestniczył przedstawiciel powiatowego zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z uwagi na to, iż nauczycielstwo z terenu gminy Łazisko posiada pewne zaległości do odrobienia w zakresie szkolenia marksistowskiego, spowodowane dość późnym zorganizowaniem samokształcenia, w najbliższych dniach zorganizowane zostanie następne kolokwium, na którym rozpracowane będzie zagadnienie: „Rewolucja a państwo".

Podnieść w tym miejscu trzeba, że nauczycielstwo, mimo poważnego obciążenia pracą zawodową, chętnie uzupełnia swe braki w zakresie wiedzy marksistowskiej, przepracowując poszczególne zagadnienia dokładnie i szeroko.

S. M.
korespondent „Głosu"

# Wszystkie świetlice pomogą RDK

Na ostatnio odbytej konferencji kierowników świetlic robotniczych z terenu miasta i okolic — po przedyskutowaniu zadań, stojących w chwili obecnej na odcinku życia kulturalno-oświatowego — postanowiono w pierwszym rzędzie stworzyć w poszczególnych ośrodkach szeroki aktyw społeczny, na którym będzie można oprzeć pracę kulturalno-oświatową świetlic robotniczych, kładąc równocześnie szczególny nacisk na akcję samokształcenia i wzmożenie walki z pozostałościami analfabetyzmu.

Na tej samej konferencji postanowiono powiązać bardziej niż dotychczas prace poszczególnych świetlic z Robotniczym Domem Kultury, który przemianowany na Powiatowy Dom Kultury stanie się centralnym ośrodkiem życia kulturalno-oświatowego szerokich rzesz pracujących. Równocześnie kierownicy świetlic zadeklarowali swój współudział i współpracę w urządzaniu Parku Kulutry. Pracę w Parku prowadzi zespół RDK, o czym pisaliśmy przed kilku dniami.

*ZE SPORTU*

# „Związkowiec" remisuje z ŁKS-em

Mecz o mistrzostwo klasy A, rozegrany w Łodzi między „Związkowcem", a rezerwami ligowego ŁKS „Włókniarza" — zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Na podstawie przebiegu gry, wynik ten należy uznać jako szczęśliwy dla naszych chłopców, gdyż łodzianie wystawili swój najlepszy skład, jakim dysponowali — z Sołtyszewskim i Bajanem na czele.

Tomaszowianie wystąpili w składzie: Komar, Wątróbski I — Michalak, Krasuski — Parada — Paczutkowski, Wątróbski II — Wędrak H. — Pietruszczak — Wędrak A., Kwarciany J.

Pierwsza połowa to nieustanna przewaga ŁKS-u i doskonała obrona „Związkowca". Gra otwarta i żywa, obfitująca w wiele denerwujących momentów, zwłaszcza pod bramką tomaszowian.

W 7 minucie Komar broni — wybijając ostry strzał łodzian na róg. W 9 minucie — łodzianie zdobywają pierwszą bramkę. Strzał był nie do obrony, tym bardziej, że Komarowi przeszkodził asekurujący go Wątróbski.

Przewaga ŁKS-u staje się z czasem mniej widoczna, jednak atak łódzki zagrywa znacznie płynniej, operując krótkimi podaniami, które dochodzą co chwila na pole karne tomaszowian. W ataku tomaszowskim nie widać żadnej myśli, podania są przypadkowe, a tak środkowa trójka, jak i pomoc zapomina, że w ataku są skrzydła, którymi należy również grać. W 42 minucie również strzałem nie do obrony ŁKS podwyższa wynik do 2:0, ustalając wynik do przerwy. W 44 minucie — bramkarz łodzian wyłapuje pierwszy celny strzał na bramkę.

Po przerwie gra nie traci nic z swej żywości, a chwilami ostrości. Atak „Związkowca", z którego wycofany został Pietruszczak, a miejsce prawoskrzydłowego zajął Paczutkowski — zaczyna grać płynniej, szybciej, zagrażając raz po raz bramce łodzian.

W 3 minucie, obrońca ŁKS-u podaje z kilku metrów piłkę bramkarzowi, który w fatalny sposób puszcza ją do bramki. Jest 2:1. W 6 minucie wyrówna nie wisi w powietrzu, jednak w podbramkowym zamieszaniu nikt z tomaszowian nie może zdobyć się na decydujący strzał. W 12 minucie traci okazję Paczutkowski, zbyt długo zastanawiając się przed strzałem. Oddany strzał bramkarz broni. Dopiero w 15 minucie Kwarciany wyrównuje. Do końca meczu, mimo obustronnych wysiłków — wynik pozostaje bez zmian. W pierwszych trzydziestu minutach drugiej połowy na wyróżnienie zasłużył wyjątkowo pracowity Wędrak II. Zmiany w ataku przeprowadzone po przerwie — winny kierownictwu „Związkowca" wskazać na przyszłość jego właściwy skład.

Obie drużyny grały tym razem szybko, ostro choć nie brutalnie, i doskonale wytrzymały całe spotkanie kondycyjnie. W porównaniu z innymi A - klasowymi spotkaniami, jak na początek sezonu, mecz stał na wysokim poziomie.

(s)

## Czy prowadzisz już zaprawę do Biegów Narodowych?

# 20 LAT temu

## Co pisała prasa łódzka 28 marca 1930 r.

**POMYSŁOWY KUPIEC**

Pod Radomskiem dokonano napadu na niejakiego Sobkowiaka, któremu „zabrano" 2000 zł. gotówką — przeznaczone na spłatę długu. Jak się okazało Sobkowiak wynajął sobie dwóch ludzi, którzy skrępowali go powrozami na szosie i rzekomo ograbili z gotówki.

**ROZWIĄZANIE SEJMU I ROZPISANIE WYBORÓW**

Nowodesygnowany premier Jan Piłsudski (brat Józefa) zapowiedział rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

**CHOROBY SKÓRNE NĘKAJĄ LUDNOŚĆ**

Długotrwałe bezrobocie i nędza — przyniosły jeszcze jedną klęskę społeczną, którą są choroby skórne, rozwielmożnione na skutek braku funduszów na higienę ciała. Wśród bezrobotnych łódzkich zanotowano przerażającą ilość wypadków świerzbu i tp. chorób.

**SOCJALDEMOKRACJA TORUJE DROGĘ HITLEROWI**

Po dymisji kanclerza Muellera — premierem rządu niemieckiego został dr. Heinrich Bruenning.

**KONINA DLA BEZROBOTNYCH**

Celem dania możliwości bezrobotnym spożywania końskiego mięsa magistrat miasta Łodzi obniżył do minimum taryfę za ubój koni.

**DOM MIESZKALNY W PŁOMIENIACH**

W dniu wczorajszym wybuchł groźny pożar w domu przy ul. Narutowicza 11.

**PALACZE A TRAMWAJE**

Radni miejscy zgłosili wniosek o zezwolenie na palenie tytoniu w wagonach doczepnych tramwajów miejskich.

**KINO — NIEDOSTĘPNYM LUKSUSEM**

Ostatnio podwyższony podatek widowiskowy — spowodował podrożenie biletów wejściowych do kin. **Kina łódzkie świecą pustką — wiele lokali ma być zamkniętych.**

**CO GRAJĄ W KINACH**

„Palace" — „Truciciel". „Czary" — „Więzień z Sing - Sing". „Casino" — „Kult ciała".

# TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania z powodu choroby wykonawcy roli tytułowej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 28 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Wtorek, dnia 28 marca br., o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz. 10

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

Dziś po raz ostatni „Romans z wodewilu" z T. Wesołowskim. Początek o godz. 19.30.

W sobotę, dnia 1 kwietnia premiera „Oberżystki".

# RADIO

WTOREK 28 MARCA 1950 r.

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert. 14.00 „Z życia Węgier". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sportowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Dziecko musi przyjść na świat zdrowe". 16.30 (Ł) Poemat Wł. Broniewskiego „O życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego — robotnika i generała". 16.47 (Ł) Chwila muzyki. 16.50 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów". 17.00 Koncert. 17.45 Audycja słowno-muz. „SP". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Karol Szymanowski — II Sonata fortepianowa w wyk. pianisty radzieckiego Światosława Rychtera. 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Pogadanka w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego. 19.15 „W rytmie tanecznym". 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości K. Szymanowskiego. 22.00 „Wszechnica Radiowa". 22.15 Lekka muzyka organowa. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem". 22.50 (Ł) Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

# KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 13" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" film produkcji polskiej — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dubrowski" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nasredina" dla młodz. godz. 16; „Rajnis" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ziemia woła" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 18, 20

## ZE SPORTU

# Kiedy stadion przy Alei Unii zostanie doprowadzony do porządku?

### Pytanie na którego odpowiedź czeka wielu zwolenników piłkarstwa w Łodzi

**Rozgrywki piłkarskie I ligi postawiły Łódź w kłopotliwej nieco sytuacji. Dotychczasowy „reprezentacyjny" stadion ŁKS-Włókniarza przy Alei Unii w chwili obecnej przypomina nieco... Zakopane. Zwały ziemi na wałach sięgają niebotycznej wysokości i tworzą dość malowniczy łańcuch gór, nie pozbawiony licznych przełęczy i wąwozów. Piłkarska jednak publiczność nie jest tym zachwycona. Ostatecznie do Zakopanego czy do Karpacza może dziś wybrać się w ramach wczasów każdy, tak, że to „urozmaicenie" terenu większości zwolenników piłki nożnej nie przypadło do gustu.**

Kiedy wreszcie boisko ŁKS-Włókniarza przybierze właściwy wygląd? — oto pytanie, które niemal co krok słyszało się w niedzielę, opuszczając stadion przy Alei Unii po meczu z „Wisłą-Gwardią". Na pytanie to postanowiliśmy jak najszybciej odpowiedzieć, toteż wczoraj połączyliśmy się z zarządem Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", aby zasięgnąć miarodajnych informacji i podzielić się nimi z Czytelnikami.

**NA 1 MAJA STADION PRZYJMIE INNY WYGLĄD**

— Stadion będzie już uporządkowany na 1 Maja — mówią nam przy ulicy Sienkiewicza 13. Pod słowem „uporządkowany" należy rozumieć zasypanie wykopów, zniwelowanie wałów i pozostawienie takiego nachylenia aby na nim z łatwością mogła stać publiczność.

— Niżej znajdować się będą dwa rzędy szerokich stopni o betonowych krawężnikach, również przeznaczone na miejsca stojące. Podobne stopnie mamy zresztą na boisku przy ul. Kilińskiego.

— Miejsca siedzące, trzy rzędy ławek — mówią dalej nasi rozmówcy — będą opasywały już całe boisko. Po dokonaniu tych prac widownia będzie mogła pomieścić około 30 tysięcy widzów. Na tym zakończymy nasze prace.

**CO WPŁYNĘŁO NA OPÓŹNIENIE ROBÓT?**

Co wpłynęło na opóźnienie przewidzianych robót na stadionie ŁKS-Włókniarza? — zadajemy pytanie i czekamy na odpowiedź, na którą czeka zapewne wielu miłośników piłki nożnej.

— W styczniu — mówią nam w zarządzie ZS „Włókniarz" — dowiedzieliśmy się, że teren zajmowany przez boisko będziemy musieli oddać Poczcie pod budowę dworca pocztowego. Żebyśmy o tym dowiedzieli się kilka miesięcy wcześniej, to w ogóle nie przystępowalibyśmy do przeróbki stadionu. Oczywiście, z pierwotnych zamiarów musieliśmy zrezygnować no i... oczywiście opóźniło to do pewnego stopnia prace.

— Z boiska przy Alei Unii będziemy jednak korzystali jeszcze jakieś 2 lata, toteż już w tym tygodniu przystępujemy do prac ziemnych, które wykonywać będą członkowie klubu i SP.

**ZA DWA LATA OTRZYMAMY STADION EUROPEJSKI**

Nowy stadion włókniarze projektują wybudować za Radiostacją. Do budowy jego włókniarze mają zamiar przystąpić w przyszłym roku, a może nawet jeszcze w tym roku na jesieni.

— Tym razem to już aby nas nie ruszono zakopujemy się w ziemi — mówią z humorem. — Stadion będzie zbudowany jakby na dnie basenu i odpowiadać będzie wszystkim nowoczesnym wymogom.

A więc trochę cierpliwości... Za jakieś może dwa lata będziemy już mieli stadion europejski...

# „Biegi Narodowe" za pasem

### Nie zapominajmy więc o treningu

Celem należytego przygotowania się do sezonu lekkoatl. PZLA polecił przeprowadzić w siedzibach Okręg. Zw. Lekkoatletycznych treningi w terenie. Ćwiczenia terenowe odbywają się w naszym okręgu we wtorek i w piątek w godz. od 17 do 18 ze stadionu przy Al. Unii. PZLA zaleca brać udział w tych marszobiegach terenowych wszystkim lekkoatletom, bez względu na rodzaj uprawianej konkurencji. A więc skoczek, miotacz, czy biegacz, każdy winien uczęszczać na treningi.

Wiemy doskonale, że lekkoatleta opierać musi swe wyniki na biegu. Skoczek i miotacz — to przede wszystkim sprinterzy. A szybkość można wyrobić właśnie biegiem. Bieg terenowy wzmocni stawy i mięśnie oraz odpowiednio dozowany, wyrobi szybkość. Najlepsi miotacze świata biegają 100 m. w granicach 10.5, a wzwyż skaczą 180 do 190, wyniki swe opierają więc na szybkości.

Jeszcze bardziej oczywista jest sprawa szybkości u skoczków. Owens skakał 8 m. — biegając setkę w 10,2. Średniodystansowcy i długodystansowcy muszą legitymować się też odpowiednią szybkością, która odgrywa decydującą rolę w walce na finiszu. Przez częste bieganie, lekkoatleta zdobywa kondycję, która ułatwia systematyczny trening i w czasie zawodów jest doskonałą bronią w zaciętej walce.

Przez systematyczne bieganie w terenie, płuca powiększają swoją pojemność, normuje się oddech, a praca serca staje się regularniejszą. Miotacze, skoczkowie i sprinterzy winni co dzień, z początkiem wiosny przerabiać na powietrzu, przynajmniej gimnastykę i lekkie przebieżki ze startami. Taka codzienna praca przyniosłaby w sezonie wyniki. Polityka PZLA jest słuszna i uzasadniona. W stosunku do biegaczy na średnie i długie dystanse, PZLA podjął wcześniejszą akcję i już dziś wiemy, że jest w naszym okręgu kilkunastu biegaczy, którzy prawie codziennie, od grudnia włącznie, uprawiają marszobiegi — przełaje, bez względu na pogodę. Niewątpliwie ta ich codzienna praca, ten ich systematyczny trening wyda owoce w sezonie.

Dlatego też w zrozumieniu założenia, że tylko częstym i systematycznym treningiem zdobędzie się wyniki, PZLA zaleca wszystkim lekkoatletom częste bieganie pod okiem instruktorów. A więc wszyscy lekkoatleci niech wezmą sobie do serca dewizę — biegajmy dużo, przez bieg do wyników. PZLA chce widzieć na starcie Biegów Narodowych wszystkich lekkoatletów, bez względu na uprawiane konkurencje.

A więc do pracy. Celem zdopingowania zawodników, dla najpilniejszych i wyróżniających się PZLA, polecił przeznaczyć pewne nagrody.

*Nasi korespondenci piszą...*

# LZS w Proboszczewicach

### nie ma odpowiedniego boiska, ale odnosi sukcesy

Do jednych z aktywniejszych L.Z.S. w naszym województwie należy L.Z.S. w Proboszczewicach, gminy Lućmierz. Piłkarze tego zespołu mogą się już poszczycić kilkoma sukcesami. Praca w tym zespole rozwijałaby się niewątpliwie jeszcze lepiej, gdyby w Proboszczewicach było odpowiednie boisko. Niestety, tego boiska nie ma. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego przy Z. O. W. Związku Samopomocy Chłopskiej powinna się tą sprawą jak najprędzej zainteresować (przyp. Red.).

W niedzielę na boisku L.Z.S. w Proboszczewicach gm. Lućmierz odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami LZS (Krogulec) a L.Z.S. (Proboszczewice). Mecz po ciekawej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Kowalski, Gadulski i Wadzyński.

Największą bolączką LZS w Proboszczewicach jest brak odpowiedniego boiska.

LZS w Proboszczewicach jest zespołem młodym, ale niezwykle ambitnym, o czym świadczą dotychczasowe wyniki: jak remis z trzecią drużyną ŁKS Włókniarza 1:1, zwycięstwo nad Andrzejowem 6:1 i zwycięstwo nad L.Z.S. (Krogulec) 6:1.

Korespondent „Głosu"
Zygmunt Sencerek.

# Stal i Kolejarz

### na czele II ligi

**GRUPA WSCHODNIA**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Stal Katowice | 2 | 4:0 | 10:2 |
| Ogniwo Toruń | 2 | 3:1 | 3:1 |
| Polonia Bytom | 2 | 3:1 | 2:1 |
| Skra Częstochowa | 2 | 3:1 | 5:3 |
| Związkowiec Chełmek | 2 | 3:1 | 5:4 |
| Związkowiec Przemyśl | 2 | 2:2 | 2:2 |
| Stal Lipiny | 2 | 1:2 | 4:3 |
| Włókniarz Częstochowa | 2 | 1:2 | 2:3 |
| Lublinianka | 2 | 0:4 | 3:6 |
| Kolejarz Przemyśl | 2 | 0:4 | 1:5 |

**GRUPA ZACHODNIA**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kolejarz Bydg. | 2 | 4:0 | 6:1 |
| Stal Sosnowiec | 2 | 4:0 | 6:2 |
| Związkowiec Radom | 2 | 4:0 | 5:3 |
| Gwardia Szczecin | 2 | 3:1 | 9:5 |
| Włókniarz Chodaków | 2 | 2:2 | 4:5 |
| Kolejarz Toruń | 2 | 2:2 | 2:2 |
| Budowlani Gdańsk | 2 | 1:3 | 5:6 |
| Kolejarz Ostrów | 2 | 0:4 | 2:4 |
| Budowlani Swidnica | 2 | 0:4 | 1:7 |
| Widzew Łódź | 2 | 0:4 | 4:8 |

# Górnik (Bytom)

### na drugim miejscu

Zamieszczona wczoraj przez nas tabelka I Ligi piłkarskiej uległa zniekształceniu. Na drugim miejscu znajduje się obecnie Górnik (Bytom) przed Górnikiem (Radlin). Polonia-Kolejarz (Warszawa) znajduje się dopiero na 10 miejscu, mając stosunek bramek 2:4.

# Kolejarz (Łódź)

### zwycięża w Koluszkach

W Koluszkach o mistrzostwo klasy A piłkarze łódzkiego Kolejarza pokonali tamtejszego swego imiennika w stosunku 2:1 (0:1). W tabeli prowadzi Kolejarz Łódź, który ma szanse na uzyskanie tytułu mistrza Łodzi.

*W wyścigu „W-P"*

# Kolarze ČSR

### pojadą na rowerach wagi 9 kg

Reprezentacyjna, drużyna kolarzy czechosłowackich pojedzie w wyścigu Warszawa - Praga na rowerach krajowej produkcji marki „Faworyt".

Wysokość roweru będzie dostosowana indywidualnie dla każdego zawodnika. Waga roweru „Faworyt" wyniesie 9,30 kg.

# Kalisz — Leszno 6:2

Pierwsze piłkarskie spotkanie eliminacyjne w turnieju miast, między zespołami Kalisza i Leszna, zakończyło się wysokim zwycięstwem Kalisza 6:2 (3:1).

Mecz wywołał w Kaliszu wielkie zainteresowanie, gromadząc ponad 5 tys. widzów. Reprezentacja Kalisza była zespołem bardziej zgranym i odniosła zasłużone zwycięstwo.

## Z kamery naszego fotoreportera



Fragmenty z meczu piłkarskiego Wisła — Gwardia — ŁKS Włókniarz


GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny 216-1[illegible]
Zastępca red. naczelnego 218-2[illegible]
Sekretarz odpowiedzialny 219-0[illegible]
Dział partyjny 216-1[illegible]
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-4[illegible]
Dział mutacji 223-9[illegible]
Dział miejski i sportowy 254-2[illegible] wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-2[illegible] wewn. 9
Redakcja nocna 172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-3[illegible]
Administracja 260-4[illegible]
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86 III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17. tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.


D-1-14182

119 c. d.

# Niebezpieczny zbieg

Na przedzie idzie właśnie młody sipaj związany sznurem z całym szeregiem. Ma uśmiech szeroki, oczy mu błyszczą. Lall-Sing nie dlatego śmieje się, że tak kazał major. Śmieje się swobodnie i związany tańczy. W mieście znany jest ten uśmiech i błyszczące oczy.

— Wskazywać głównych buntowników! — rozkazał jeszcze raz major.

Handlarz sztucznym nawozem stoi pośród kupców. Pamięta, jak ten sam sipaj wyganiał go z bazaru, z jego starego kramu. Teraz nachyla się do majora i mówi.

— Bierz tego, sahibie!...

— Odstawić go! — rozkazuje Hodson.

Żołnierze odprowadzają na bok Lall-Singa.

Maszeruje partia za partią.

— Gdzie Pandy? Najważniejszy Pandy? — pyta major.

Sipaj, stojący z lewej strony majora, jest blady ze strachu. Pandego nie ma, nie można go odszukać w szeregach. Pandego nie ma wśród żywych, ani martwych.

— Jak go znaleźć? Przecież to diabeł... wilkołak... — szepczą kupcy.

Mułłowie spoglądają spod swych brwi:

— Nie, nie ma wśród sipajów Pandego.

— To diabeł! — szepczą mułłowie. — Skrył się pod wodą lub zamienił się w dym i ogień i wpadł do lufy swej ogromnej armaty!

Oto idzie niewysoki człowiek związany sznurem z szeregiem, jak brat z braćmi. Ma niebieskie oczy Europejczyka. Mac Ferney jeden z ostatnich schronił się w podziemiu i teraz prowadzą go na śmierć razem z Hindusami. Na siwych włosach ma strzępy białego kapelusza, na zmęczonej twarzy widać gorączkę. Kupcy poznają go, ale milczą. Zwracają się do swoich mułłów — ci milczą również. To „hakim" — człowiek osobliwy, leczył ich chorych. Nawet mułłowie nie chcą skazać Mac Ferneya. Ale sipaj, stojący przy lewym ramieniu Hodsona, posuwa się naprzód.

— Gdzie Pandy? Dawaj tu Insura-Pandego! — mówi do niego major. — Inaczej będziesz dyndał na szubienicy!

— Dam ci innego sahibie — szepcze sipaj. — Dam ci innego za dobrą śmierć. Idzie tu człowiek z twego narodu, sahibie, a ty nie potrafisz go odróżnić!...

— Europejczyk!... Wśród plugawych sipajów? Europejczyk wśród buntowników?

Hodson zapomina nawet o Pandym, głównym buntowniku. Daje znak i żołnierze odprowadzają na stronę Mac Ferneya.

**Dżin — Ga — Dżi, Dżin — Ga — Dżi** — tańczą skazańcy.

Przeszli już wszyscy. Pandego nie ma wśród nich.

— Wilkołak! — szepczą kupcy. — Diabeł!...

ROZDZIAŁ XLV

**TAJNY ROZKAZ**

Domy w mieście są ciemne, wieczorami nikt w nich nie zapala światła. Rankiem nie warczą żarna domowych młynków.

Koty są tłuste i objedzone mięsem zabitych wołów i mułów.

Na głównym placu, na szafocie z granitu, leży siedem ciał zastrzelonych: są to ciała synów i wnuków szacha, na rozkaz Wilsona, wystawione na postrach mieszkańców.

Od niepogrzebanych trupów rozchodzi się nad miastem cuchnący zaduch.

Generał Wilson wydał rozkaz: „Rozprawić się z buntownikami. Zabijać bez litości każdego, kto tylko miał coś wspólnego z buntem lub ukrywa w domu powstańców".

Osiedla wiejskie w promieniu dziesiątek mil wokół Delhi zostały spalone i zrujnowane.

**„Bestialstwa dokonane przez nasze wojska były wprost przerażające** — pisał jakiś angielski urzędnik do Johna Lawrence'a. — **Jeśli chodzi o grabież, to przewyższyliśmy w tym nawet Nadir-szacha".**

Przez kilka dni z rzędu huk armat obwieszczał w południe upadek warowni i zwycięstwo Anglików.

D. c. n.